

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Powstanie w Japonii jeszcze nie zlikwidowane

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera do nosi z Tokio, że sytuacja jest nadal na przężona i że powstańcy, zajmujący gmach ministerstwa wojny, dotychczas się nie poddali.

Szef sztabu głównego książe Kanin, który dopiero co powrócił do zdrowia, przybył dziś do stolicy. Według powszechnego mniemania, przyjazd ten wskazuje na powagę sytuacji. Książę Kanin oświadczył po południu, iż być może koniecznym będzie uciec się do siły dla zmuszenia powstańców do uległości.

Władze wojskowe jednak zachowują w tej sprawie rezerwę wobec wątpliwości, co do postępów jakie mogły poczynić w armii sympatje dla uczestników buntu. Panuje obawa, iż niektóre oddziały wojsk. mogłyby odmówić posłuszeństwa na wypadek użycia siły wobec powstańców.

Z drugiej strony donoszą, że wśród

marynarzy panuje wielkie niezadowolenie i wrzenie spowodowane zamordowaniem admirałów Okada i Saito. Ustala się co raz bardziej przekonanie iż powstańcy wygrali jednak sprawę wobec istnienia trudności znalezienia szefa rządu, który mógłby zgrupować dookoła siebie poważniejsze elementy ludności cywilnej a za razem uzyskać poparcie armii.

Koła finansowe są zdania, że o ile nie da się utworzyć silnego rządu koalicyjnego to koniecznym będzie odwołanie się do dyktatury wojskowej. Gen. Araki, którego nazwisko wymieniane jest w związku z projektami dyktatury, odbył dziś po południu dłuższą konferencję z ministrem Goto, pełniącym tymczasowo funkcje premiera.

NIE MOGĄ ZNALEŹĆ WYJSCIA.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Tokio, że członkowie rządu i dowódcy woj-

skowi obradowali do późnej nocy nad sytuacją, wytworzoną wskutek zerwania rokowań z powstańcami. Omawiano również kwestję desygnowania nowego premiera. W ciągu dnia wczorajszego wycofano z banku japońskiego wkładów na sumę ponad miliard jen.

Minister marynarki admirał Osuni zwołał na naradę wszystkich oficerów marynarki. Oddziały marynarzy, strzegące siedziby ministerstwa, zostały wzmocnione. Załogi pierwszej eskadry zakotwiczonej w porcie tokijskim znajdują się w ostrym pogotowiu. O godz. 12.30 czyli w pół godziny po terminie poddania się powstańców, wyznaczonym przez ultimatum, panował całkowity spokój. Po południu (według czasu tokijskiego) — 9 godzin różnicy z czasem warszawskim — odbyła się w pałacu cesarskim narada, w której wzięli udział cesarz oraz 8 książąt krwi, m. in. 2-letni brat cesarza.

W OBRONIE PRZED POWSTAŃCAMI.

LOS ANGELES, (Pat). Dziennik japoński w Los Angeles „Eafa Szimpo” donosi w depeszy z Tokio, że rebeljanci którzy znajdują się w gmachu prefektury policji, wycelowali swe karabiny maszynowe na marynarzy, strzegących gmachu ministerstwa marynarki.

Silny oddział marynarzy został wysłany pospiesznie samochodami ciężarowymi na pomoc marynarzom, strzegącym radiostacji ministerstwa marynarki.

Dzielnica Hibiya, gdzie znajdują się gmachy rządowe, jest zupełnie pusta i wszelki ruch został wstrzymany. Oddziały gwardji cesarskiej strzegą dostępu do pałacu cesarskiego. Siedem bram wiodących do ogrodu pałacu cesarskiego, zostało zabarykadowanych i otoczonych drutem kolczastym. W bramach tych ustawione są karabiny maszynowe.

POLITYKA ZAGRANICZNA NIE ULEGNIE ZMIANIE.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że japońska polityka zagraniczna nie ulegnie żadnej zmianie na skutek obecnych wydarzeń. Oświadczył on, że wbrew niektórym komentarzom prasy zagranicznej obecny kryzys nie jest spowodowany niezadowolaniem armii spowodowane umiarkowaną polityką rządu w stosunku do Chin, Związku Sowieckiego i Mongolji zewnętrzej, lecz wywołany jest wyłącznie przez wzgląd na politykę wewnętrzną.

Nowy poseł Czechosłowacji
złożył listy uwierzytelniające
Panu Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 12.30 dr. Juraj Slavik, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji złożył Panu Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Przy audjencji obecni byli minister spraw zagranicznych Józef Beck, szefowie kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego Pana Prezydenta, zastępca dyrektora protokołu Lubieński i inni.

Przyspieszone tempo prac nad
uchwaleniem paktu franko-sowieckiego.

PARYŻ, (Pat). Komisja spraw zagranicznych senatu wysłuchała sprawozdania swego przewodniczącego sen. Berenger z rozmów odbytych dziś rano z premierem Flandinem o całokształcie sytuacji międzynarodowej przed poniedziałkową sesją komitetu 18-tu w Genewie oraz o procedurze, jakiej domaga się rząd w sprawie ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.

W sprawie tego paktu, chociaż projekt ratyfikacji nie mógł być jeszcze złożony w prezydium senatu, i znajduje się tam dopiero po najbliższym posiedzeniu w dniu 3 marca, komisja uznała, że należy pociągnąć przystąpić do dokładnego zbadania okoliczności w jakich były podpisane w Paryżu układy z dnia 2-go maja 1935 r. i dołączony do niego protokół.

Dwustronne traktaty
morskie
zamiast wspólnego

LONDYN, (Pat). Przebieg rokowań na konferencji morskiej doprowadzi prawdopodobnie do tego, że wspólny traktat morski między 4 mocarstwami, biorącymi udział w konferencji nie zostanie wogóle zawarty, natomiast spodziewać się należy zawarcia jednakowych w swych technicznych postanowieniach traktatów dwustronnych. A więc najpierw zawarty zostanie zapewne traktat morski angielsko amerykański, angielsko niemiecki, angielsko sowiecki i t. p. Spodziewają się, że Japonia nie uchyli się od zawarcia takiego dwustronnego traktatu z Wielką Brytanią, jak również Francja i Włochy po wyjaśnieniu swych zastrzeżeń politycznych.

Kronika telegraficzna

— ZAWALIŁO SIĘ WIĘZIENIE. Donoszą z Bagdadu, że w miejscowości Kut, podczas burzy zawalił się budynek więzienia, grzebiąc przybywających tam więźniów. 25 więźniów zostało zabitych, 10 zaś ciężko rannych.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

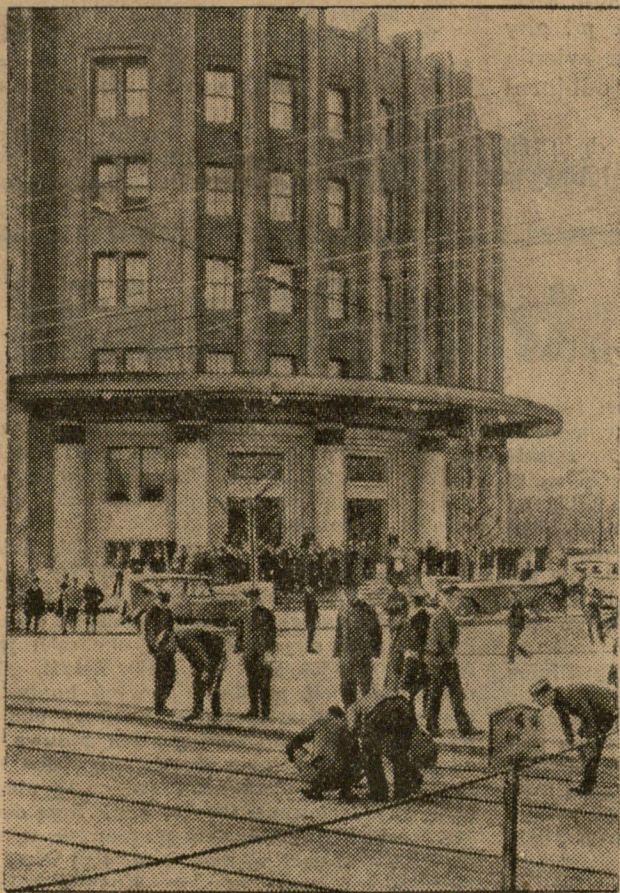
Przerwa w pracach Sejmu
Budżet przesłany do Senatu

WARSZAWA, (Pat). W pracach izb ustawodawczych nastąpiła parudniowa przerwa.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego i projektu ustawy skarbowej przez Sejm, budżet odesłany został do Senatu. We wtorek przyszłego tygodnia zbiera się senacka komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem odbędzie się głosowanie nad preliminarzem budżetowym i proje-

ktem ustawy skarbowej oraz nad rezolucjami, zgłoszonymi w toku debaty budżetowej.

6 marca o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Senatu dla załatwienia projektów ustaw w sprawie stosunku państwa do wyznań karaimskiego i mużmańskiego a niebawem rozpoczną się prace budżetowe na plenum Senatu.



Prezydium
policji w Tokio

jak i wiele innych
gmachów rządowych,
zostało opanowane
przez powstańców ja-
pońskich w dniach
ubiegłych

Pertraktacje o układy morskie między Włochami i Francją oraz Niemcami i Anglią

LONDYN, (Pat). Ostateczna decyzja rządu francuskiego w sprawie podpisania projektowanego układu morskiego spodziewana jest dzisiaj wieczorem w ambasadzie francuskiej i będzie zakomunikowana ministrowi Edenowi przed jego wyjazdem do Genewy.

Ogólnie przypuszczają, że Francja będzie mogła podpisać ten układ jedynie w tym wypadku, jeśli można będzie uzyskać od Włoch pewne zobowiązania iż rząd włoski stosować będzie de facto jeśli nie de jure ograniczenia wprowadzone przez konferencję.

W sprawie pancerników, Włochy i Francja porozumiały się co do tego, iż winny mieć prawo zbudowania okrętów wojennych o pojemności 17.000 ton,

jeśli Wielka Brytania i Stany Zjednoczone rozporządzają pancernikami o pojemności 35.000 ton. Minister Eden po informował Normana Davisa, iż dalszy rozwój sytuacji zależy od Francji. W międzyczasie Niemcy zgłosiły zapewne nia co do wymiany informacji, a opóźnienie swej decyzji uzasadniają temi zastrzeżeniami, pragnąc w istocie doczekać się spodziewanej odpowiedzi Paryża. Istnieje przekonanie, iż dodatkowy układ angielsko-niemiecki będzie, mimo wszystko, zawarty.

Kilku delegatów włoskich oświadczyło wyraźnie w dniu dzisiejszym, iż wylaniające się dla Włoch trudności podpisania projektowanego układu, mają charakter polityczny nie zaś techniczny.

Narady gospodarcze nad sytuacją w Polsce

Rząd pragnie oprzeć na społeczeństwie akcję poprawy gospodarczej

Przemówienie p. premiera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego

Imieniem rządu Rzeczypospolitej otwieram i witam dzisiejszą naradę gospodarczą.

Celem narady jest przede wszystkim poddać nie wspólnie z panami gruntownej analizie hamulców, utrudniających w praktyce procesy gospodarcze, a których usunięcie leży w naszej realnej możliwości. Naradę tę traktuję jako jeden z elementów naszych prac, mających ułatwić przełamanie trudności przeżywanego okresu. Nie wolno nam pod tym względem tracić czasu.

Rząd w ostatnim okresie dokonał w temple przyspieszonym wiele rzeczy podstawowych, za pewniających realizację naczelnych zasad polityki, a przede wszystkim równowagi budżetu. Posunięcia te pozwalają obecnie rządowi na realizowanie dalszego etapu prac na terenie gospodarczym w atmosferze zaufania i spokoju.

Przed powzięciem ostatecznych decyzji działania zamiarem naszym jest baczne wsłuchanie się w opinie zainteresowanych sfer społeczeństwa. Dlatego też dzisiaj poprosiliśmy panów do wspólnego stołu narad. Nie chcemy od panów, aby złożone nam tutaj były generalne oświadczenia ze strony przemysłu, rolnictwa, świata pracy, czy kupiectwa.

Zdecydowaliśmy, jak panowie wiedzą na pewno nawet zwięzła zakres poruszanych zagadnień, nie chodzi nam o to, aby w tych materjach, które będą poruszane, naradzić się z panami — co dzisiaj konkretnie, w danej sytuacji i w ramach naszych możliwości jest praktycznie do zrobienia. Cała konstrukcja narady i jej udział na komisję jest tak pomyślany, aby te rezultaty mogły być osiągnięte.

Proszę panów.

Stało się utartym zwyczajem lat ostatnich, że o rzeczywistości gospodarczej mówi się językiem komunikatów wojennych. Słowa „front”, „obrona”, „atak” pojawiają się w dyskusjach ekonomicznych tak często, jakby to były wiadomości z placu boju.

Ten stan rzeczy ma swoje głębokie uzasadnienie.

OKRES KRYZYSU.

to okres zaostrej walki o byt, ciężkiego zmagania się z troską o chleb, okres, którego powaga tkwi głęboko w świadomości całego społeczeństwa.

Stąd ta nuta bojowa. W enuncjacjach gospodarczych. Stąd ta potrzeba myślenia akcyjnego, taktyki wojennej i niejednokrotnie radykalnych rozstrzygnięć w wypadkach, gdy wystąpiły dawniej spokojne rozważania, powolne decyzje.

Kontynuować walkę z objawami kryzysu musimy z pełną wiarą w zwycięstwo, uzależnione jest ono w znacznej mierze od silnych nerwów, spokoju, wytrwałości, a nawet uporów i ofiowności w działaniu, a jednocześnie jasności rozpoznania i oceny teraźniejszości, od śmiałości rozpoznania i oceny teraźniejszości, od śmiałości, z jaką odważymy się myśleć twórczą ścieżką najdalej w przyszłość, zależy powołanie polityki wyjścia z kryzysu, polityki, która musi nieść z sobą trwałe uzdrowienie naszego życia gospodarczego.

INICJATYWA I AKTYWNOŚĆ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA,

a zwłaszcza ludzi, powołanych do organizowania procesów twórczych, obok wysiłków rządu, są czynnikami, bez których nie dadzą się pomyśleć trwałe wyniki w zakresie wzmocnienia zatrudnienia. Rząd zrobi wszystko możliwe, aby ułatwić spełnienie zadań czynnikom prywatnego życia gospodarczego wszędzie tam, gdzie jest to zgodne z najistotniejszymi interesami państwa i całego społeczeństwa.

W AKCJI ZWIĘKSZENIA ZATRUDNIENIA i walki z bezrobociem wysiłki rządu i reprezentowanych przez panów sfer gospodarczych muszą się jednoczyć. Chodzi o realizowanie wielkiego dzieła zdrową metodą zbiorowego wysiłku.

Poruszyłem tu zagadnienie zatrudnienia bezrobotnych, gdyż uważam je za najważniejsze zadanie chwili. Dopóki głód będzie zaglądał do okien tysięcy domów obywateli Rzeczypospolitej, dopóty najpierwszym obowiązkiem naszym musi być zjednoczenie wszystkich wysiłków do walki z nędzą. Pragnę, by panowie zechcieli zrozumieć, że rzucane przezemnie w sejmie hasła „pracy i chleba dla wszystkich”, to nie jest frazes, lecz cel najwyższy wszystkich codziennych wysiłków, wszystkich prac gospodarczych rządu. Cel ten nie jest jednak do zrealizowania bez wydatnego podniesienia życia gospodarczego w państwie.

Dążyć musimy do niego z niezłomną konsekwencją i uporem poprzez zdobywanie kolejno etapów w pełnej świadomości, że wymagać one będą dużego wysiłku i czasu.

Chciałbym, by w dzisiejszych naradach przy rozważaniu spraw mniejszych, osiągnąć bliższych o tym właśnie celu głównym panowie ani na chwilę nie zapominali.

Chciałbym również, by w tej dzisiejszej pracy obywatelskiej zrzucili panowie z siebie tę atmosferę łatwego sceptycyzmu, która stała się egzotyczną modą, hamującą wszelką myśl twórczą, stojącą na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom.

Zyczę panom, aby przebieg i wyniki obrad dzisiejszych mogły dać przekonanie, że robimy istotny pozytywny krok naprzód ku lepszej przyszłości Polski.

Obchód imienin ś.p. Marszałka Piłsudskiego

Wobec zbliżających się imienin ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego Komitet Wileński uwiecznienia Jego pamięci otrzymał z Komitetu naczelnego tymczasowe wskazówki zatwierdzone przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a dotyczące obchodu imienin w tym roku.

Żadne akademie ani szersze obchody żałobne w dniu 19 marca urządzać nie będą. W dniu 18 marca wieczorem (godzina będzie podana w komunikatach Polskiego Radja) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi przemówienie przez radio, które będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie. Przemówienie to nagrane będzie na taśmę i powtórzone dwukrotnie w dniu 19 marca. Władze wojskowe wydadzą własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko; ministerjum oświaty wyda też odrębne wskazówki dla obchodów szkolnych. Żadne zbiórki na cele uwiecznienia

nie pamięci Marszałka nie są przewidziane, jako nie licujące z powagą chwili.

Obchód Imienin na terenie Wilna i Wileńszczyzny przygotowuje Sekcja uroczystości Komitetu Wileńskiego. Jakkolwiek szczegóły nie są jeszcze ostatecznie ustalone, to jednak — zgodnie ze wskazówkami Naczelnego Komitetu — przebieg dnia imienin ma być następujący. Dzień powinien nosić charakter powagi i skupienia. W Wilnie będą ustawione megafony na czas transmitowania przemówienia Pana Prezydenta. W Wilnie i na prowincji będą zainstalowane odbiorniki radiowe w szkołach, świetlicach, domach ludowych i t. p., aby umożliwić wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta tym, którzy odbiorników radiowych nie posiadają.

Nadto przewidywane są w dniu 19 marca ciche nabożeństwa żałobne w świątyniach.

Włosi zajęli Amba-Aladzi

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 28 lutego r. b.

Według wiadomości ze źródeł erytrejskich, Amba Aladzi, która stanowi pozycję kluczową i północne wrota do Abisynji, zajęta została przez wojska włoskie bez większego oporu ze strony abisyńskiej.

Włosi posuwali się trzema kolumnami, przy czym kolumny prawo i lewoskrzydłowa obejmowały Amba Aladzi jak kleszcze, posuwając się szybciej niż kolumna środkowa, której zadaniem było zdobycie przełęczy, położonej na wysokości 3.000 mtr. wszystkie miejscowości uwzględnione w planie ofensywy, zostały osiągnięte. Niektóre oddziały włoskie posunęły się nawet dalej i znajdują się obecnie o kilka kilometrów na południe od Amba Aladzi w kierunku jeziora Asiangi i miasta Kworam.

Według dalszych doniesień z tych samych źródeł, dwa korpusy włoskie podjęły manewr okrążający na obszarach Tembien, aby zmusić rasę Sejuma i rasę Kassa do przyjęcia walki lub rozdrobienia ich armii na niewielkie oddziały i wycofania się na południe-zachód. Skądś jednak zajęcie Amba Aladzi zwiększy jeszcze trudności zaopatrzenia armii tych przywódców abisyńskich. Zajęcie wyżyn Amba Aladzi otwiera wolną drogę ponad jeziorem Asiangi aż do Magdala.

W Addis Abebie nie udzielają żadnych informacji o zajęciu Amba Aladzi.

Korespondent Reutera w Addis Abeba donosi, iż bunt w prowincji Godjam, o którym nadchodziły wiadomości przed kilku tygodniami, jest widocznie całkowicie stłumiony, gdyż 2500 wojowników wysłanych przez negusa, celem zwalczania powstań, powróciło dziś do Addis Abeba i przedelfowało przez miasto.

SAMOLOTY ZRZUCAJĄ BUTELKI I PUSZKI.

Korespondent Reutera w Dessie donosi, iż drugi wojownik abisyński został zabity przez

Wiadomości z Kowna

TANCERKA SZPIEG?

Sąd wojenny w Kownie skazał za szpiegostwo na 2 lata więzienia ciężkich robot b. tancerkę i kelnerkę z restauracji „Automat” Butryna wiczusową. Skazana miała uprawiać szpiegostwo na rzecz Polski (?).

W SEJMIKACH KRAJU KLAPEDZKIEGO LI TWINI UZYSKALI 23 % GŁOSÓW.

W wyniku wyborów poniedziałkowych do sejmiku powiatu kłapedzkiego wejdzie: Litwinów 6 (było 5) i Niemców 14 (było 15).

Głosowało 75% uprawnionych; w pow. Pogiego Litwinów 4 (było 3) i Niemców 17 (było 18). Głosowało 70% uprawnionych.

W pow. Szylokarczmie głosowano na 27 list. Złożyło głosy 65% uprawnionych.

Mandaty otrzymają Litwini 4 (było 5), Einheitsliste — 10 socjaldemokracji — 2, inne grupy niemieckie 5.

Naogół w miastach ilość głosów litewskich wzrosła, zaś na wsi uległa nieznacznemu zmniejszeniu.

Zatarg z pracownikami kolei w Gdańsku

GDANSK. (Pat). Konferencja między delegatami gdańskiego biura PKP. — przedstawicielami gdańskich związków zawodowych w sprawie zamierzonej przez zarząd PKP. akcji oszczędnościowej nie doprowadziła do rezultatów. Gdańskie związki zawodowe odrzuciły propozycje PKP., która drogą zwiększenia liczby świętówek, pragnie uniknąć redukcji około 200 kolejerzy gdańskich.

Budapeszt rem'suje ze Śląskiem

KATOWICE. (Pat). W piątek około północy zakończył się w Katowicach międzynarodowy mecz bokserski Budapeszt — Śląsk. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Węgrzy wystawili tylko 7 zawodników, gdyż szefowie lekarz zabronił walczyć.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W muszej Santo przegrał z Pawlicą przez k. o. w pierwszej rundzie.

W koguciej Lovas zremisował z Jarząbkim.

W piórkowej Rudzki uległ Marczyemu.

W lekkiej Memeth wygrał z Biemkiem.

W półśredniej Berkesy przegrał na punkty ze Świrkiem.

W średniej Mandi odniósł zwycięstwo nad Kowackiem.

W półciężkiej Kolonko wygrał walkowerem spowodu zakazu startu Szighetiego.

W ciężkiej Tanamar zremisował z Pawłowskim.

Forpocztę gen. Graziani na południu



Rzeka Webi-Szebeli na tle charakterystycznych wzgórz i karawany wielbłądów.

Negus ciężko ranny?

RZYM. (Pat). Agencja Stefaniego podaje z Dżibuti że ostatnie wiadomości, pochodzące z Addis Abeby i Dessie mówią o bardzo poważnych i decydujących wypadkach w Abisynji. Według tych wiadomości stan zdrowia negusa budzi poważną troskę. Obecnie wiadomo, że negus nie jest chory, lecz ciężko ranny. W każdym bądź razie wiadomo na pewno, że lekarz przyboczny cesarza Szwed dr. Hanner, wielki wróg Włochów został nagle wezwany do Dessie, dokąd przybył samolotem ze wszystkimi swymi narzędziami chirurgicznymi. Do Dessie udał się również drogą powietrzną następca tronu Asfaouysen, który, jak wiadomo, jest w konflikcie ze swym ojcem i księżem Makonnenem.

Dr. Hanner nie opuszcza jakoby nawet na chwilę pokoju cesarza.

Ras Kassa przygotowuje się podobno do objęcia tronu.

KATEGORYCZNE ZAPRZECZENIE ETJOPJI.

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński komunikuje oficjalnie, że negus ciężko się znakomitem zdrowiem. Komunikat dodaje, że wszelkie pogłoski o tem, że negus jest chory, lub ranny — są wytworem fantazji.

Verey otrzymał wielką honorową nagrodę sportową

WARSZAWA. (Pat). W piątek przed południem w sali konferencyjnej państwowego urzędu WF. i PW. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Do nagrody za r. 1935 zgłoszono następujących 5 kandydatur: Verey, Kucharski, Wala

siewicówna, Jędrzejowska i Nehringowa. Po przytoczeniu motywów, jednogłośnie przyznano nagrodę Vereyowi.

Komisja nadawcza wzięła pod uwagę, że Verey zdobył 2 mistrzostwa Europy w eBrlinie na jedynkach i dwójkach podwójnych w r. 1935.

WYŚCIG ZBROJEŃ

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lutym 1936.

Często słyszymy, że odpowiedzialność za wszelkie wojny ostatniego stulecia ponosi w pierwszym rzędzie wielka finansjera, która dążąc do robienia wielkich fortun, pchała do wojny, inspirowała, intrygowała, aż swój cel osiągnęła.

Twierdzenia te są zupełnie prawdopodobne, wielki kapitał jest bowiem zainteresowany w zamieszkach wojennych, to jest dla niego sok ożywczy, to mu daje nowy impuls i nowe warunki dla rozwoju swej ekspansji; nie chciałem jednak wierzyć, że na operacjach i dostawach wojennych można zarobić takie kolosalne sumy, któreby opłacały olbrzymi aparat propagandy, potrzebny dla inspirowania, wytworzenia odpowiednich nastrojów i „przekonywania“ ogółu o bezwzględnej konieczności wojny.

Mieszkając ostatnio w Londynie miałem możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z City. Pracując, jako sprawozdawca dla prasy gospodarczej, muszę stale odwiedzać wielkie (milionowe w funtach angielskich) firmy City londyńskiej, obserwować dokładnie, co się naokoło dzieje, śledzić zmianę kursów akcji i wyciągać stąd odpowiednie wnioski.

W przeciągu ostatnich kilku miesięcy naocześnie się przekonałem, jak w naszym obecnym ustroju gospodarki kapitalistycznej, czynniki uboczne, które nie biorą udziału w procesie produkcyjnym i z punktu widzenia czysto gospodarczego nie posiadają żadnych wartości ekonomicznych, oddziałują na wzrost cen różnych artykułów i przyczyniają się do przesunięcia dóbr społecznych w postaci pieniędzy lub in. wartości, z jednych rąk do drugich. Na moich oczach drobne sumy, zaoszczędzone przez miliony ludzi długoletnią pracą, niedoładaniem, odmawianiem sobie wszelkich przyjemności, zostały tym ludziom przy pomocy różnych sprytnych machinacji giełdowych zabrane i skoncentrowane w ręku kilku finansistów i maklerów giełdowych.

Zaczął się od konfliktu włosko-abisyńskiego. — Z chwilą gdy padł pierwszy strzał na polach Abisynji, przez City przeleciał prąd — ludzie zaczęli coś „czuć“, mówić i niedomawiać, szeptać i denerwować się.

Pierwszym najprostszym i automatycznie się nasuwającym wnioskiem z takiego strzału był — wzrost cen akcji fabryk broni i wszelkich materiałów wojennych.

Amunicja zasadniczo nie ma ceny. W okresie pokoju jest to artykuł o niedużym zapotrzebowaniu i za najtańszą cenę niefatwo jest znaleźć nabywcę.

W okresie wojny ceny akcji, mających cośkolwiek wspólnego z przemysłem wojennym (broń, okręty, aeroplany, surowce i chemikalia wojenne) po-

szły w górę. Skok nie był jednak raptowny; Liga Narodów zabroniła sprzedawać Włochom materiały wojenne, Abisynja, znów, nie ma pieniędzy, więc zwykła zatrzymała się na pewnym poziomie.

W międzyczasie zaczęły się wybory parlamentarne w Anglii, rząd narodowy z Baldwinem na czele wystąpił ze swym programem na najbliższy okres czasu. Na pierwszym miejscu tego programu postawiono sprawę zbrojeń. Odkryto, że Anglia jest najsłabiej uzbrojona ze wszystkich państw europejskich, że nie jest ona zdolna nie tylko do stawiania oporu ewentualnemu napastnikowi, ale nie zdoła nawet zabezpieczyć swego wielkiego imperjum przed różnymi niespodziankami w czasie pokoju. Winę takiego stanu rzeczy naturalnie ponoszą socjaliści, którzy wciąż prowadzą akcję przeciwko większym zbrojeniom. Obecny rząd zwracał się do wyborców by swymi głosami wyrazili zgodę na politykę większych zbrojeń.

Rząd Baldwin'a w okresie powyborczym, po załatwieniu niektórych spraw wewnętrznej konstrukcji gabinetu (ustąpienie Hoare'a, miejsca w parlamencie dla Mackdonaldów — ojca i syna) przystąpił do realizacji swego planu, czego zresztą prasa konserwatywna, której właściciele mają zarazem duży kapitał ulokowany w przemyśle wojennym, mocno się domagała. Rząd ogłosił, że ma zamiar zagwarantować kredyty na 300 milionów funtów (blisko 8 miliardów

złotych) na zbrojenia. Suma ta ma być obrócona na rozwój wszystkich rodzajów zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych. Dla realizacji tego planu zostanie utworzony specjalny urząd obrony, który skoordynuje całą tę akcję zbrojeniową.

Giełda naturalnie zareagowała. Nim dokładny plan tych zbrojeń został opracowany, nim parlament uchwalił kredyty, nim rząd tę sumę wyasygnował, już się zaczął boom na akcje, mające coś wspólnego z przemysłem wojennym.

W przeciągu kilku tygodni akcje grupy przedsiębiorstw przemysłu wojennego zwiększyły o 38.000.000 funtów (około jednego miljardu złotych), a miało to miejsce: akcje 13 przedsiębiorstw, produkujących stal, okręty i maszyny wojenne podskoczyły z 11.205.000 funtów w 1935 r. do 34.414.000 w połowie lutego b. r. — czyli o 207 proc. Natomiast akcje 20 fabryk samolotowych podskoczyły z 23.218.000 funtów na 33.563.000 funtów, czyli o 66 proc.

W związku z tą olbrzymią zwykłą ceną akcji wiele milionów funtów wpłynęło do kieszeni wielkich akcjonariuszów oraz do kieszeni zwinnych i sprytnych maklerów giełdowych. Fantastyczne historie o bajecznych sumach, zarabianych w przeciągu nocy, nie są bynajmniej fantazją. Nieznaczna liczba zawodowych spekulantów na tem dobrze wyszła. Według obliczeń tutejszej prasy 12 osób stało się nowonarodzonymi milionerami, większa liczba zarabiała setki

tysięcy funtów (nie złotych).

Blisko 1.500.000 w gotówce zostało wypłacone tylko jednemu człowiekowi — sir John D. Siddeley, — prezesowi „Armstrong Siddeley Development Co“, w związku z połączeniem się tego towarzystwa z drugim towarzystwem i utworzeniem jednego większego przedsiębiorstwa pod nazwą „Hawker—Siddeley Aircraft Co“. Przy tej transakcji i wypuszczeniu nowej emisji akcji, dyrektor naczelny „Hawker Co“ zarobił w gotówce 1.000.000 funtów.

Inna grupa finansistów w składzie 4 osób, którzy uformowali „Bristol Aeroplane Comp.“ podzieliła między sobą zysk, pochodzący z różnicy kursów akcji, w kwocie 2.400.000 funtów.

Akcjonariusze ci wyśrubowując ceny akcji do maksimum wycofali swój kapitał z tych przedsiębiorstw. Akcje dostały się do rąk małych rentjerów, „szarych ludzi“, mających minimalne oszczędności, którzy poszli na lep wielkiej reklamy i nadziei szybkich zysków. Wszystkie te przedsiębiorstwa w rzeczy wistej nie posiadają tej wysokiej wartości „wyśrubowanego“ kapitału akcyjnego, a w dodatku minister Baldwin'a powiedział, że przy zamówieniach rządowych będzie ścisła kontrola kalkulacji i cen. Czyli, że nadzieje na zyski z produkcji amunicji trochę zawiodły. Mały akcjonariusz zaczął wyzbywać się swych akcji, w przeciągu ostatniego tygodnia akcje przemysłu wojennego straciły ogółem 4.000.000 funtów swej wartości. Te straty poniesie mały akcjonariusz. „Wielkie ryby“, już swój zysk wyciągnęły. Później, gdy ceny akcji przed przedsiębiorstw amunicyjnym spadną, nabydą znów te akcje i znów się staną faktycznymi kierownikami tych przedsiębiorstw. — Mały akcjonariusz jednak swych oszczędności już nie zobaczy.

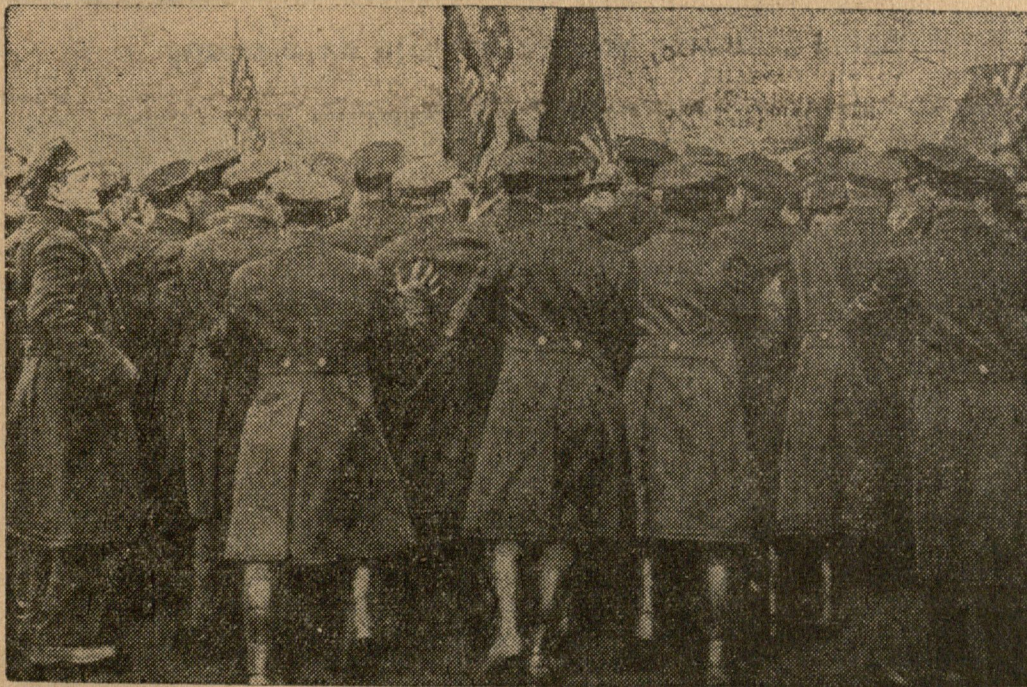
To są fakty, które sam obserwowałem. Widziałem na własne oczy jednych i drugich t. zn. — „szczęśliwców“, którzy świadomie zabrali tysiącom ludzi ich ostatni grosz i nieszczęśliwców, krążących jak cienie po City i okolicznych ulicach giełdy.

To nie wywoła żadnego kryzysu gospodarczego, wstrząs nie jest znaczny w stosunku do całokształtu gospodarki angielskiej, tembardziej, że te wszystkie przedsiębiorstwa mogą pracować „całą parą“ — zapotrzebowanie na amunicję jest przecież duże — 300 milionów funtów — to nie drobnostka.

Jedni i drudzy — „szczęśliwcy“ i „pechowcy“ — staną się teraz większymi „patriotami“ i pod wpływem własnego doświadczenia i propagandy prasy, będą nawoływali do zbrojeń i wojny. Pierwsi w nadziei dalszego bogacenia się, drudzy — myśląc, że „a nuż wojna coś na lepsze zmieni“...

E. Sosnowicz.

Masowe demonstracje w Nowym Jorku



W Stanach Zjednoczonych stale wybuchają niepokoje, wywołane ciężką sytuacją materialną szerokich warstw robotniczych oraz agitacją komunistyczną. Niedawno w Madison Square w N. Jorku odbyły się masowe demonstracje w których wzięło udział 10.000 osób. Policja z wielkim trudem zapobiegła poważniejszemu rozruchom.

HALINA KOROLCÓWNA.

9

Na szerokiej drodze Portant la plaque nationale W. 19484 (Pl.)

Z za uchylonej firanki ujrzyś cie kawy przechodniui wybladłą, żółtą twarz starca, młodzieńca złożonego niemocą na jedwabne poduszki. Ileż dni i tygodni telepie się w pyle dróg, dążąc tak do świętej wody, oczekując cudu.

Jest coś podniosłego, jakaś święta egzaltacja w oczach tych wszystkich pielgrzymów. Z najdalszych krańców kraju dążą pieszo, nieraz lata całe, by choć raz w życiu być w Benares. Może łaskawe bogi dadzą mu umrzeć u progu raju.

Pochód pielgrzymi wchłonał nas w swój prąd. Dążymy razem z nimi. Udziela się nam podniosły nastrój. Jesteśmy w przyjaźni i porozumieniu duchowym.

Łapiemy ich na klisze. Oni nam skocznie przygrywiają.

Ranek minął jak chwila. O dziewiątej już wjechaliśmy w ulice Allahabadu. Omijając City wpadamy na szerokie szosy cantonamentu. Mamy list polecający od naszych znajomych z Bombay'u do prezesa sądu najwyższego. High Court chyba tak się tłumaczy.

Dokładny adres nie wystarcza. Policjanci nie wiedzą gdzie jest taka road. Pytamy wszystkich przechodniów bez skutecznosci. Powoli posuwając się naprzód, docieramy do gmachu sądu. Tu obywatelom Allahabadu rozjaśniło się w głowie. — Znają sędziego. Ulica tuż w bok.

„Jamalistan“. Duża willa w stylu mahometanśkim, otoczona laskiem papai i bananów. Zatrzymujemy się przed bramą na ulicy. Które pójdzie. Oboje jesteśmy tak brudni. Mój chłopiec upiera się, że list dostałam ja od moich przyjaciół, — więc idź.

Idę potykając się o zadługie poły

plóciennego ongiś płaszcza — dzisiaj szmaty malowanej smarami i popalonej papierosem.

Staję u progu przerażona własnym wyglądem. Pytam nieśmiało o pana do mu. Wyszedł. Nikt listu przyjąć nie chce. Może wróci za godzinę. Przez chwilę stałam bezradnie, kręcąc list w ręku. Wreszcie widząc że nawet na ganek mnie nie proszą, zawracam na pięcie.

Zdaję sprawę memu chłopcu. Teraz on idzie. Za chwilę również wraca. Nie nowego się nie dowiedział. Stać godzinę na ulicy przed bramą i czekać — bardzo przykro. Jedziemy w stronę miasta, gdzie widziałam benzynę i sklep z konserwami. Marudzimy w sklepie, rozmawiając z właścicielem i wybierając coraz nowe konserwy.

Już czas. Bierzymy papierosy, jedną puszkę ananasa i obiecując wrócić na jutro po benzynę, znów jedziemy do Jamalistanu.

Pierwszy idzie Stach. Za chwilę wraca po mnie i motor. Pan domu jest. To

zmieniło całkowicie sytuację. Jesteśmy przyjęci.

U szczytu schodów ganku stoi w białym, starszy pan. W ręku list. Wita mnie serdecznie. Z za okularów mądre spojrzenie, dobrych, brunatnych oczu.

Jest strasznie podobny do mego dziadka. To też od pierwszego wejrzenia mam dla niego dużo sympatii.

Umyci, przebrani. Zainstalowani w miłym pokoju. Teraz chce się spać, tak strasznie, a trzeba wyjść do salonu przywitać się z resztą rodziny.

Dzieci przyszły ze szkoły. Smukłe, ładne dziewczynki w granatowych mundurkach. Chłopcy w chorts. Uczą się u Ojców Salezjanów. Takie same dzieci, jak i u nas. Jedna z dziewczynek mówi trochę po francusku. Zostaje z nami ostrożnie próbując swoich umiejętności lingwistycznych. Reszta znikła za kotarami drzwi, gdzieś w głębi domu.

A dom jest ogromny. Można się zgubić w labiryncie przejść, pokoi i pokoi-

Podniesienie ekonomiczne Ziem Wschodnich — to nakaz racji państwowej

(Przemówienie posła Hermanowicza w Sejmie dn. 25 b. m.)

P. HERMANOWICZ: Wysoka Izbo. Uważam, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu winno obecnie wywrzeć skuteczny nacisk na sfery decydujące karteli produkcyjnych w kierunku usunięcia przeszkód w akcji uruchamiania nieczynnych zakładów przemysłowych na ziemiach wschodnich, zamkniętych bezpośrednio lub pośrednio skutkiem dotychczasowej polityki tychże karteli.

Tylko i wyłącznie kartele spowodowały uruchomienie na wschodzie kilku fabryk papieru, tektury, drutu, gwoździ, cementu i t. p. Przez to obowiązkiem ich jest współpracować z Rządem w kierunku uruchomienia zahamowanego przez nie krajowego przemysłu ziem wschodnich. Tego przedewszystkiem wymaga państwa racja stanu. Problem ten posiada swą wymowę polityczną i prestiżową z uwagi na fakt, że obszary, sąsiadujące z ziemiami wschodnimi, poza politycznymi granicami Polski, dążą w szybkim tempie do gospodarczego podźwignięcia się. Już obecnie porównanie wypadu nie jednokrotnie na niekorzyść Polski. Jest tedy zrozumiałe, że dla realizacji programu wschodniego, muszą być zaprzężone wszystkie siły organizmu państwowego, własny wysiłek społeczeństwa ziem wschodnich i wreszcie współudział zorganizowanego społeczeństwa reszty kraju. Program uprzemysłowienia wschodu stać się musi nie tylko programem rządowym, lecz i ogólnospołecznym i winien być realizowany na każdym szczeblu pracy organizacyjnej. Akcja podniesienia gospodarczego ziem wschodnich nie jest problemem regionalnym, lecz zagadnieniem o wadze ogólnopaństwowej.

„DRZEWO WILEŃSKIE”.

Pozatem Ministerstwo Przemysłu i Handlu winno nareszcie zainicjować wydanie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ochrony nazwy „drzewo wileńskie”, na zasadzie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. (Dz. U. R. P. Nr. 96 z 26 r. poz. 559). Drzewo sosnowe i świerkowe z okręgu północno-wschodniego (region Stolpce—Brześć—Grajewo) cieszy się na rynkach światowych, zwłaszcza w Anglii specjalnie dobrą opinią i popytem, z uwagi na swe cechy i strukturę. Uważam, iż należy dane dobro przyrodzone skapitalizować. Dobrą opinię o drewnie wileńskim wykorzystywano dotąd nie tylko dla drewna polskiego innych obszarów, lecz nawet zagranicznego, nadając mu tę markę i przyczyniając się do dyskwalifikacji drewna wileńskiego.

„KLAUZULA WSCHODNIA”.

Wysoka Izbo! Uważam za wskazane na tem miejscu nieco obszerniej uzasadnić swoje stanowisko, zajęte w pierwszej części przemówienia. I tak: w granicach Państwa Polskiego znalazły się obszary o diametralnie różnej strukturze gospodarczej — Śląsk i Polesie. Są to najróżnorodniejsze poziomy ekonomiczne i kulturalne. Prawodawstwo unifikacyjne ostatnich lat, skądinąd konieczne, wytworzyło na obszarach wschodnich tak rażące dysproporcje, iż w znacznej mierze załamało się tam prawo we funkcjonowanie norm prawnych. Praworządność zawisła w powietrzu. Rażąca odrębność struktury gospodarczej Wschodu nakazuje indywidualizowanie norm i przepisów prawnych. Uznaniem „klauzuli wschodniej” za obowiązującą dla całego ustawodawstwa usunie obecne anomalje.

„Klauzulę wschodnią” należy nie tylko stosować w przyszłości, lecz także zrewidować istniejącą.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

ORFEUSZ W PIEKLE

W poniedziałek i wtorek — **TOSKA**

jące ustawodawstwo pod jej kątem widzenia. Nie znaczy to oczywiście, że każde zarządzenie będzie musiało klauzulę tę zawierać, natomiast musi ona autorów ustaw do każdorazowego badania, czy odrębności strukturalne Wschodu uzasadniają potraktowanie go w sposób specjalny.

RZEMIOSŁO WILEŃSKIE.

Teraz poruszę sprawy, związane z rzemiosłem wileńskim, obrazując funkcjonowanie jednego z samorządów życia gospodarczego w Wilnie. Da to możność Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu poznać w właściwym świetle warunki rozwojowe, w jakie obecnie został włączony rzemieślnik wileński. Organizacje rzemieślnicze rozwijały się dotychczas całkiem normalnie, bez pomocy płatnych opiekunów — laików, interesom rzemieślniczym przeważnie obcych, a niekiedy wręcz szkodliwych, oraz pożałowania godnych w swej rozbijającej cudotwórczej naiwności.

Cechy rzemieślnicze już przed wiekami stanowiły organizacje wszechstronnie rozbudowane. W każdej państwowej potrzebie cechy stawały do apel. W okresach inwazji nieprzyjacielskiej zajmowały one stanowiska na walach i bastionach miast obronnych, by obok rycerstwa ramię przy ramieniu odparować nawałę nieprzyjacielską. Gdyby kto sporządził statystykę mogił (nie orderów) według zawodów spożywających w nich bojowników o obecną suwerenność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, toby stwierdził, jak wielu przypada na stan trzeci.

W czasach rozbiorów starszyzna cechowa, wbrew zakazom i represjom zaborców, przechowała przywileje królewskie, sztandary i inne relikwie czasów dawnej Rzeczypospolitej, ze swą domem narażaniem nie tylko swego mienia, lecz i życia. Niestety, w roku ubiegłym wielokrotnie wierzchołek cechowa została ustawowo ścięta, a zorganizowana wzamian jeszcze przed kilkoma laty Izba Rzemieślnicza stopniowo oddała się od społeczeństwa rzemieślniczego i istotnych założeń samorządu rzemieślniczego. Obecnie inteligentny rzemieślnik, nie chcący stać się ofiarą zarozumiałej biurokracji Izby, która w

Wilnie butnie traktuje ogół rzemieślniczy jako zacofaną ciemnotę i być popychadłem do jej dyspozycji, usuwa się, zostawiając miejsce kołom mniej samodzielny, a sterowany grozą presji wymiarów podatkowych, niepojemnie wygórowanych. O stopniu zaś uzdolnień organizacyjnych zespołu, który na dożywcie objął personalia Wileńskiej Izby Rzemieślniczej świadczą chociażby następujące fakty:

1) Jeszcze wszyscy pamiętają w Wilnie wielką pompę, z jaką otwierano przed kilku laty podwoje Resursy Rzemieślniczej. Obecnie cała ta operetkowa impreza leży w ruinie kompletnego bankructwa.

2) Z niemiłą dozą autoreklamy — specjalna delegacja Izby — odbyła głośną w swoim czasie podróż do Anglii, Holandii i Belgii dla przeprowadzenia rzekomo decydujących konferencji z importerami krajów zamorskich. Rezultaty? Jak dotychczas zero. O ile nie brać w rachubę kilku kompromitujących i stratnych tranzycji bezcech do Ameryki.

3) Do dziś dnia żyją niezatarte wspomnienia w pamięci mieszkańców prastarego Wilna, pozostałe z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. — Patryjotyczne rzemiosło wileńskie całkiem sercem witało Pierwszego Obywatela Państwa. Cechy chętnie wypożyczyły Izbie Rzemieślniczej wszelkie swoje najcenniejsze pamiątki na czas pobytu Głowy Państwa w Wilnie.

A teraz, Wysoka Izbo, odczytam tylko urywki jednego pisma, otrzymanego przeze mnie po upływie 5 lat po wspomnianej uroczystości, które dosadnie charakteryzują w jakim kierunku Izba skierowała ten powszechny odruch szczerzego uczucia społeczeństwa wileńskiego. — Ni mniej ni więcej tylko dotychczas nie zwróciła wypożyczonych przedmiotów i nawet nie raczyła wskazać, gdzie tak cenne dla rzemiosła pamiątki są obecnie ulokowane. Oto urywki z tego pisma: „Wilno, dnia 13 stycznia 1936 r. Zarząd Cechu Zdunów i Garncearzy w Wilnie, prosi W. P. p. posła Hermanowicza o pozyczenie kroków w celu odnalezienia starożytnych zabytków — pamiątek cechowych, wypożyczonych w dniu 10 czerwca 1930 r. dla Izby

Rzemieślniczej w Wilnie: Przywileje Króla Zygmunta Augusta z roku 1552, przywileje Króla Jana Kazimierza z roku 1664, starożytne pieczęcie, 74 sztuki starożytnych monet, starożytny krzyż srebrny, 2 lichtarze mosiężne, starożytna piasecznica, dzwonek i inne.

Wysoka Izbo! — sądzę, iż komentarze są zbędne.

Następnie odczytałem zaproszenie na wspólne roraty: „Koledzy rzemieślnicy! Dziś, kiedy smaga tak los najrozmaitszym utrapieniami, kiedy końca kryzysu materialnego dojrzeć nie można, a kryzys moralny tak szerokie zatoczył kręgi, dziś, kiedy rzemiosło jest rozbite, bez pomocy i własnej organizacji, znośmy to wszystko jako dopust Boży i tylko Jego błagać winniśmy o pomoc. Wierzymy tylko szczerze i ufajmy. W tej właśnie intencji zapraszamy wszystkich kolegów bez różnicy na branżę i cechy na wspólne roraty, które odbędą się 15 grudnia 1935 r. o godz. 6 rano w kościele po-Bernardyńskim”.

Wysoka Izbo! Sądzę, iż w danym wypadku nazbyt jaskrawo wystąpiły dysproporcje. Z jednej strony „medal za zasługę” czy „krzyż za zasługę” danego typu państwowo-twórczych społeczników, izba, rada, panowie radcowie, referenci, instruktorzy, lustratorzy, wszechwładny pan dyrektor z popiecznikami, pan prezes izby w otoczeniu najbliższego dworu i t. p. a z drugiej strony rezultaty dotychczasowej działalności tych panów. Zubożałe tysięczne rzesze rzemieślników wileńskich zanoszących rozpaczliwe wołania przed Ołtarze Wszechmocnego i Królowej Korony Polskiej o wyzwolenie od „paczki panoszącej się w ich izbie rzemieślniczej”.

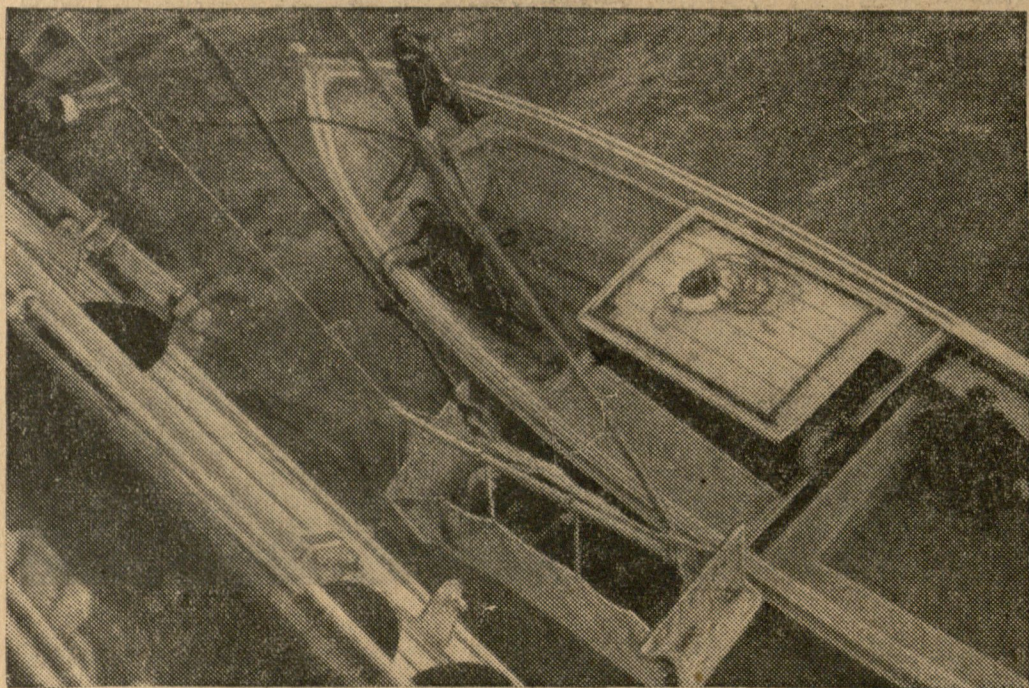
Wysoka Izbo! Naprawdę z tej trybuny p. p. Słoneczny domagał się zakazu otwierania fabryk obuwniczych, zakazu przywozu obuwniczych z zagranicy. Po całej Polsce rozsypane są oddziały „Pat’a” i t. p. a szewcy nasi zeszli na działy i giną w nędzy.

Pan Minister Przemysłu i Handlu w przemówieniu swoim na komisji sejmowej wyraził się, iż położenie rzemiosła w roku 1935 wykazało pewną poprawę, co widać, choćby po wzroście ilości warsztatów rzemieślniczych.

Ja osobiście tego zjawiska za poprawę nie uważam. Owszem, ilość warsztatów wzrosła, ale nie w związku z poprawą gospodarczą, lecz z powodu rozdrabniania się większych, lub średnich warsztatów na drobne „warsztaćki” — przeważnie jednoosobowe, lub przez ujawnienie takichże warsztaćków, dotychczas utajonych, w związku z nowelą z dn. 10 marca 1934 r., art. 198, ustęp 5.

FENOMEN

Kapitan jednego ze statków angielskich opisuje niezwykle przygodę, jaką wraz z załogą statku przeżył 16 stycznia r. b. na Oceanie Indyjskim. Około godziny 10 rano — pisze kapitan w swym sprawozdaniu — zaległa dokoła nas zupełna ciemność. Jednocześnie zerwał się wiecher, któremu towarzyszył przeciągły grzmot. Wszystko to trwało zaledwie kilka sekund. Nagle oślepieni zostaliśmy silnym blaskiem, od którego zdawał się płonąć cały horyzont. Jednocześnie rozległ się ogłuszający huk, jakgdyby potężnej, wybuchającej miny. W oddali ujrzelśmy olbrzymie masy pary wodnej, unoszące się nad morzem. Po kilku minutach opary opadły. Po drodze spotkaliśmy olbrzymie ilości ugotowanych ryb. Woda jeszcze w pół godziny po naszym przybyciu na miejsce ciekawego fenomenu natury, którym był upadek olbrzymiego meteoru, była gorąca. Przeprowadzone przez kapitana sondowania dna morskiego wykazały, że w tem miejscu dno podniosło się o blisko 100 metrów. Wskazuje to na olbrzymie rozmiary meteoru, który w dniu 16 stycznia b. r. jeżeli wierzyć raportom kapitana, spadł do Oceanu Indyjskiego.



Przyjmowanie ciężko rannego żołnierza włoskiego na pokład sanitarnego statku. Do statku rannych dowozi się łodziami motorowymi.

ków. Pan oprowadza nas w krąg swe go domostwa. Z mrocznego salonu do biłjoteki i swego pokoju w piwnicy. Po kół urządzony specjalnie na najgorętszy okres lata. Z wachlarzami elektryczne mi. Wysłana mata. Wygodny fotel, stołik zarzucony książkami, parę obrazów na murach.

Wędrując wkrąg domu dotarliśmy do pardach. Przestronny o mozaikowej posadzce wsparł się na kolumnach i otwartą ścianą przyciągał do siebie tonący w kwiatach ogródek zamknięty ze wszech strony wysokim murem.

Tu poznaliśmy panią domu, piękną, majestatyczną damę i coś z dziesięć młodych dziewcząt. Zaplatała się, pogubiła córki, siostrzenice. Uśmiechają się do mnie moje znajome dziewczynki w mundurkach, widząc, że ich nie poznają. Przebrane w powłóczyste sari są większe i takie dorosłe.

Jedną dobę spędziliśmy w Allahaba dzie. Dzisiaj wspomnienie miasta mału

je się barwną kreską na tle tego miłego domu.

Przyjęci, jak ktoś z rodziny, długie godziny spędziliśmy w pardach. Na sze rokich tabkach, krytych perskim dywanem, lub niziutkich fotelach, grając przedpotopowe europejskie płyty na inkrustowanym masą perłową gramofonie z trąbą dużą jak u słonia. Dla odmiany wschodnie melodie na nowym His Masters Voice.

Jedliśmy niebywałe słodczy ze srebrnych czarek. Paliliśmy papierosy przy czarnej kawie.

Panienci chciały zobaczyć jak się tańczy w Europie, więc wykonaliśmy popisowe tango i slow fox.

Wśród podziwu i zachwytów wpadły naraz na pomysł przebrania mnie w sari. Wprowadziły do damskich zakamarków, tam zdarły sukienkę. Przeniały w szeroką, marszczoną, falbaniastą spódnicę. Robron związały sprzodu sznurkiem na kokardę. Nałożyły z jedwabnej paje

czyny utkaną długą, szafranową bluzę. Postawiły na środku pokoju i zaczęły się omotywanie w błękitny obłok sari, haftowany złotem i srebrem.

Sari z Benares słynne ze swej artystycznej roboty i niesłychanie wysokich cen. Gdy już byłam tak omotana i owinięta, że kroku dać naprzód niesposób, obejrzały mnie ze wzruszonych stron i zdecydowały — ich dzieło skończone.

Przesunęłam się drobnym kroczkiem do pardach. Usiadłam sztywno na skrajach tacht. Jedna z dziewcząt podała matce kasety z klejnotami. Teraz dwie starsze córki i matka zabrały się do pracy.

Dziewczęta nanizują mi na palce i ramiona sztywnie rozpostartych rąk jakieś cuda z pereł i rubinów, łączonych cyzelowanem złotem. Matka zakłada perłowy diadem na głowę. Takież naszyjnik — obrożę wiązaną złotym sznurem. Długi łańcuch złoty. W sari wpina wysadzaną klejnotami agrafę.

Jeszcze raz obróciły mnie na wszyst

kie strony. Nałożyły zausznicę i uznały swe dzieło za skończone.

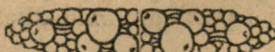
Wtedy mój chłopiec przystąpił do wykonania zdjęć. Wyszły naturalnie okropnie. Ja jak ordynarny łobuz przebrany za kobietę, a one nałożyły okulary na śliczne oczy i ustawiły się, jak mumie.

Te okulary są przedziwnie zastosowane na wschodzie. Nie dla wzroku, ale jako symbol uczoności. To też moja pozycja zdjęcia szkieł wywołała zrozumiałe oburzenie u dziewcząt, które przechodzą kurs gimnazjum.

Bardzo cierpi mój prestige literacko-podróżniczy z braku szkieł, które niebawem zostawiłam w domu.

Kto pierwszy narzucił hindusom ten pomysł, nie wiem. Ale przypuszczam, że jakiś sprytny optyk musiał zrobić miljon.

(D. c. n.)



NARADA GOSPODARCZA nad poprawą sytuacji w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj dnia 28 lutego 1936 r., w wielkiej sali konferencyjnej prezydium rady ministrów rozpoczęła się, zapowiadana od paru tygodni i oczekiwana z wielkim zainteresowaniem, narada gospodarcza.

Na krótko przed godz. 10 salę zapełnili licznie przybyli uczestnicy narady. W pierwszych rzędach krzeseł zasiadli marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemiński, przedstawiciele rządu, podsekretarze stanu, imienia nie zaproszeni senatorowie i posłowie, przedstawiciele samorządu gospodarczego, a więc izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przeważnie nie w osobach członków prezydium, prezesów, wiceprezów oraz dyrektorów, oraz imiennie zaproszone osoby spośród czynnych działaczy gospodarczych, wyróżniających się inicjatywą i wynikami swej pracy, wreszcie wielu znawców zagadnień ekonomicznych. Zaznaczyć należy, że na naradę gospodarczą wysłano 320 zaproszeń. Na zaproszenia te odpowiedziało około 290 osób. Na plenarne posiedzenie zaś przybyło około 270. Na posiedzeniu plenarnym licznie reprezentowana była prasa warszawska i prowincjonalna.

W parę minut po godzinie 10 na mównicę wszedł pan premier Marjan Zyndram Kościakowski, który, otwierając naradę, wśród powszechnego zainteresowania wygłosił przemówienie. (Podajemy je na str. 2-jej).

Następnie przemawiał wicepremier Kwiatkowski. (Przemówienie jego dajemy obok), potem zaś zabrał głos min. rolnictwa i reform rolnych Poniatowski, a następnie min. Przemysłu i Handlu dr. Górecki.

O godz. 16.30 rozpoczął się po przerwie dalszy ciąg pierwszego plenarnego posiedzenia narady gospodarczej przy udziale wszystkich osób, które uczestniczyły w posiedzeniu przedpołudniowym.

Druga część zebrania plenarnego poświęcona była przemówieniom przedstawicieli życia gospodarczego, zorganizowanego w samorządzie gospodarczym oraz przedstawicieli bankowości.

Przemówienia przedstawicieli życia gospodarczego stanowiły niejako odpowiedź na przedpołudniowe przemówienie przedstawicieli rządu.

Jako pierwszy, z zasadniczym referatem, ilustrującym poglądy sfer przemysłowo-handlowych, wystąpił prezes Związku Izby Przemysłowo-Handlowych, inż. Czesław Klarner.

Po inż. Cz. Klarnerze zabrał głos w imieniu sfer rolniczych prezes Związku Izby i Organizacji Rolniczych p. Kajetan Morawski. Następnie w imieniu sfer finansowych przemówił prezes Związku Banków w Polsce W. Fajans.

Posł Antoni Snopeczyński prezes Zw. Izby Rzemieślniczych, przemówił skolei w imieniu rzemiosła.

PREZYDJUM.

Po zagajeniu obrad przez pana premiera przy stole prezydjalnym zajęli miejsca na jego zaproszenie: pan wicepremier i minister skarbu Eugenjusz Kwiatkowski, minister rolnictwa i reform rolnych p. Juljusz Poniatowski, minister przemysłu i handlu gen. dr. Roman Górecki, prezes Banku Polskiego p. min. Adam Koc, prezes związku Izby Przemysłowo-Handlowych inż. Czesław Klarner, prezes związku Izby i organizacji rolniczych p. Kajetan Morawski, prezes związku izb rzemieślniczych p. Antoni Snopeczyński, oraz z pośród uczestników narady, zaproszonych ze świata pracy p. R. Jaworowski.

Następnie głos zabrał p. wicepremier i minister skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, które wysłuchane zostało przez uczestników narady z wielką uwagą.

Przemówienie p. wicepremiera i ministra Skarbu Eugenjusza Kwiatkowskiego (w streszczeniu)

Współczesne pokolenie — rozpoczął pan wicepremier — żyje w punkcie zwrotnym na ostrym zakęcie historii politycznej i gospodarczej. — Wiek 20 zmienia zasady i dyspozyje w zakresie gospodarczym i politycznym. Do określonych celów przeciwko określonym trudnościom w imię pewnych idei i hasel maszerują dziś nie armie biurokratyczne, ale całe i zwarte społeczeństwa, narody i państwa. Akcja gospodarcza i imperjalizm polityczny idą dziś w zgodnym rytmie. Państwo Polskie znajduje się w samym środku tego wirującego koła przemian.

Był w Polsce jeden człowiek, który umiał wrokiem swym i umysłem przebić mgłę te rozbieżności i dostrzec rzeczywistość przyszłości. Wywierał on w różnych dziedzinach życia publicznego stanowiący nacisk, by Polska zdefiniowała własną politykę i własne oblicze wśród narodów Europy.

Domagał się on, by kodeks naszego życia zbiorowego oprzeć na świadomości oporów i na ciężarze gatunkowym przeciwności, z którymi przyszła Polska, przyszłe nasze państwo nieuchronnie musi się spotkać. Pragnął on skrytykować te aktywne siły w organizacji państwa, by mogły one stawić czoła wszystkim niebezpieczeństwom, których wola nasza usuwać, czy zetrzeć z powierzchni życia międzynarodowego nie może.

PLAN WALKI Z KRYZYSEM.

Wydaje mi się — mówił — że dobrze wyrażam może podświadomość, ale zbiorową i zdecydowaną wolę społeczeństwa, która zawała się walczyć z każdym zakątkiem Polski: nie chcemy i nie możemy dłużej trwać na tem grząskim dnie kryzysu. Staliśmy wreszcie na poziomie choćby najniższym, w miejscu choćby nie wygodnym i trudnym, ale na gruncie twardym i mocnym, jak skała.

Wynikiem tej woli i tej potrzeby zbiorowej był okres dekretowy, okres realizowania — wedle najlepszej woli i wiary rządu — postulatów równowagi budżetu państwowego i wprowadzenia w życie tych wszystkich konsekwencji, które rzeczowo z budżetem były powiązane. Obecnie zbliżamy się do końca okresu budżetowego na terenie rzeczowej współpracy z izbami ustawodawczymi i w związku z tem mamy rozpocząć okres nowych wysiłków i nowych prac, któreby umożliwiły wykonanie i utrwalenie równowagi budżetu na przyszłość, przez wzmocnienie sił organizmu gospodarczego, z którego sytuacja i stanem funkcje budżetowe najściślej są związane.

Okres ten wymaga koordynacji nie tylko w działaniu, ale i w dyspozycjach psychicznych ze społeczeństwem i instytucjami społecznymi, które reprezentować mogą aktualne potrzeby całości państwa narodowego w szerokim znaczeniu tego słowa. Jednym z wyrazów tej właśnie tendencji i potrzeby jest i obecna narada gospodarcza.

Trudności, z którymi musimy walczyć

POLSKA „A”, I POLSKA „B”.

1) Pierwsza grupa trudności, to fakt, że gospodarczo stanowiący nadal organizm niejednolity i zróżnicowany. Linia graniczna t. zw. Europy „a” i Europy „b”, którą próbował kiedyś ustalić na forum Ligi Narodów, miała przebiegać m. in. i wzdłuż zachodniej granicy Państwa Polskiego. Twierdzenie takie nie jest obiektywne. Granica taka przebiega istotnie przez środek Polski. Jeżeli bowiem po jednej stronie granicy idealnej ustawimy nasze województwa zachodnie, a mianowicie województwa Pomorskie, Poznańskie, Śląskie, Krakowskie, Kieleckie, Łódzkie i Warszawskie, a po drugiej stronie całą resztę państwa, to otrzymamy na stepujący, wymowny i charakterystyczny obraz.

Charakteryzując ten obraz, pan premier cytował szereg niezwykle interesujących i nowych cyfr. Obie części posiadają prawie identyczne cyfry globalne mieszkańców, mianowicie po wzyty 16 milionów ludzi według ostatniego urzędowego spisu ludności. Obszar Polski „a” reprezentuje okragło 36 procent powierzchni i 115 mieszkańców na kilometr kwadratowy, obszar Polski „b” obejmuje 64 procent powierzchni i gęstość zaludnienia, wyrażającą

Przedstawiciele Ziem Północno-Wschodnich na naradzie gospodarczej

Z pośród przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych ziem północno-wschodnich udali się na naradę gospodarczą: prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, p. R. Ruciński, dyrektor tejże Izby p. W. Barański oraz radcowie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pp. L. Chomiński, A. Kawenoki, S. Trocki, a z Białegostoku J. Kucharski.

się cyfrą 64 na kilometr kwadratowy. W Polsce „a” zasadniczy podział ludnościowy wyraża się cyframi: 37 procent ludności miejskiej i 63 procent ludności wiejskiej lub przeważnie wiejskiej, a w Polsce „b” te same cyfry wynoszą 19 procent i 81 procent. Różnica więc już wcale zasadnicza i poważna.

CIEŻKA SYTUACJA ROLNIKA.

Mozemy jednak przeprowadzić i inną linię podziału. Praca rolnika w całej Polsce spada na „szary koniec” pod względem opłacalności. Jest notorycznie znane, że najgorsze nawet za robki robotników i pracowników prywatnych i państwowych są kwestionowane, najniższe emerytury i renty stały się przedmiotem zaszłości ze strony ciężko pracującego rolnika. Od bicie tego stanu rzeczy są nudzeli gmin wiejskich.

Oto prawdziwa rzeczywistość, której w obiektywnych rozważaniach wyminąć nie można i która nie da się usunąć żadnym generalnym cięciem.

2) Druga grupa trudności fundamentalnych — trudności zarówno o charakterze strukturalnym, jak i koniunkturalnym, — wiąże się z deficytowością rezultatów działalności gospodarczej w wielu dziedzinach. Rentowność w procesach produkcji i wymiany jest obecnie bardzo mała, a w wielu wypadkach egzystencja warsztatów pracy łączy się z sumą subsydiów majątkowej.

Przyczyny tego zjawiska w rolnictwie są powszechnie znane i ustalone. W przemyśle i w handlu przyczyny te są sporne i są coraz częściej przedmiotem publicznej dyskusji.

Niezależnie od wszelkich jaskrawych przerosłów, od wszelkiego egoizmu, czy niedoświadczenia pojęciowego iuzi, które wszędzie oczywiście istnieje — dwa zjawiska i dwie przyczyny zaświadczają doprowadzając do tego stanu rzeczy nie tylko u nas, ale i w wielu państwach w okresie powojennym. Pierwsza przyczyna wiąże się z t. zw. ZAGADNIENIEM USZTYWNIENIA KOSZTÓW WŁASNYCH PRODUKCJI, druga — z SZYBKĄ ZANIKAJĄCĄ ZDOLNOŚCIĄ KONSUMCYJNĄ.

ZŁA PSYCHOZA.

Dopiero obok tych przyczyn, zasadniczych i decydujących, wydobył się na plan pierwszy zjawiska mało istotne, ale jaskrawe, czasem urągające nędzy ludzkiej, a wyrażające się w marowaniu wartości i pieniądza przez jednostki i do stworzyło psychozę analogiczną niechęci do przemysłu i handlu, jaką w Polsce przeżywaaliśmy już nieraz w dawnej przeszłości.

Jest moim obowiązkiem podnieść głos ostrzeżenia przeciwko temu nastawieniu psychicznemu. Rezultatem takiej psychozy, poczującej za przekroczenie kodeksu — życia — dążenie do osiągnięcia zysku w zakresie produkcji przez myślową i wymianę jest coraz częściej spotykany objaw przetrwania kapitałów — właśnie z wielką szkodą społeczną — do operacji czy sto spekulacyjnych, albo nawet do lokat publicznych, gwarantujących z pieniędzy podatkowych zyski, jakich współcześnie nie osiąga się w sposób normalny w żadnej dziedzinie produkcji i handlu.

ZADUŻA OPIEKA PAŃSTWA NAD HANDELEM ZAGRANICZNYM.

Równie duże niedomagania wykazuje i nasz handel zagraniczny. Charakteryzując sytuację jako wytworzyła się w ostatnich latach w handlu zewnętrznym „forteca cel i prohibicji, lamentacji towarowej i dewizowej”, p. wice-minister stwierdził, iż handel światowy — subwencjonowany jawnie i tajnie — obumiera progresywnie w stosunku do sum poświęcanych na rzecz eksportu. Być może, że i u nas opieka państwowa poszła za daleko i osłabiła siły i wyśiłki inicjatywy prywatnej.

FINANSE.

3) Wreszcie trzecia grupa trudności kluczowych. Są to relacje, które jedną transmisją wiążą ze sobą rozwój obiegu pieniężnego i bilansu płatniczego, budżetu państwa i rynku finansowego, kredytu i zadłużenia, kosztów pieniądza i zysków gospodarczych.

W okresie 17-lecia niepodległości walczyliśmy na tym odcinku z dużym sukcesem.

W skali bezwzględnej jednak i w tej dziedzinie spiętrzyły się przed nami wielkie trudności, przede wszystkim jako rezultat długotrwałego kryzysu.

Zadanie naczelne na dziś polega na tem, by wzmocnić nasz organizm gospodarczy i finansowy, by rozbudzić świadomość w całym społeczeństwie, że aktywna współpraca w tej odbudowie jest nakazem konieczności.

Rząd nasz pragnie działać i współdziałać, by fakty stwarzać i utrwalac. Polityka nasza jest prosta, jasna, uczelwa i równa. Nowy prelimitar budżetowy opracowaliśmy sumiennie i realnie na podstawie istniejących zjawisk i dynamiki gospodarczej.

INWESTYCJE.

Obok budżetu stworzyliśmy plan inwestycyjny na rok 1936, a opracowujemy szerszy plan na lata następne. W planie na r. b. oprócz inwestycji kolejowych i pocztowych, znajdują się sumy przeznaczone na budowę dróg, na roboty wodne, elektryfikacyjne, na budownictwo mieszkaniowe oraz nowe kredyty na akcję związaną z poprawą strukturalnej sytuacji wsi.

Plan w odniesieniu do tego ostatniego zagadnienia — utrudniony będzie na okres kilku lat i koncertować się będzie na kilku ważnych dziedzinach produkcji jak rozwój przerobu i zbytu lnu, jak rozwój produkcji i tuszczów krajowych, mechanizacji mleczarni, pomoc dla przemysłu ludowego i chałupniczego, budowa chłodzi i elewatorów zbożowych i t. p.

UPORZĄDKOWANIE KREDYTÓW PAŃSTWOWYCH.

Równolegle rząd podjął wstępne prace dla uporządkowania stosunków kredytowych skarbu państwa i ma uzasadnioną nadzieję, że w ciągu nowego roku budżetowego skarb zmniejszy swe zadłużenie przynajmniej o 100 mil. zł. Nie zamierzamy przytem naruszyć — podkreśla p. wicepremier — w jakikolwiek sposób jednostronny prawa naszych wierzycieli.

REFORMA ADMINISTRACJI.

Dalszym zadaniem rządu jest przyspieszenie i skonkretyzowanie spraw reformy naszej administracji państwowej. Musimy dążyć do stworzenia własnych dobrych obyczajów w stosunku biurokracji do obywatela i jego prac gospodarczych. Każde przestępstwo i każde nadużycie musi się spotkać z represją natychmiastową i skuteczną władzy państwowej. Ale odwrotnie, każde poczynanie zgodne z prawem, zgodne z interesem rozwoju gospodarczego, wynikające z praw jednostki czy organizacji winno być uszanowane i otoczone opieką.

REFORMA PODATKÓW.

Już w okresie dekretowym rozpoczęliśmy szereg prac podstawowych w dziedzinie reformy podatków. Pomimo, iż nie stać nas w tej chwili na zmniejszenie globalne sumy obciążeń na rzecz skarbu, to jednak możemy zrealizować i tu cały szereg poważnych postulatów i prac. Zasadniczą tendencją rządu jest, by usunąć z ustawodawstwa podatkowego, choćby stopniowo, te wszystkie elementy, które wyrażnie działają antygospodarczo.

Dalsza reforma zostanie opracowana w ciągu roku.

W zakresie ZAGADNIEN KARTELIZACJI I ETATYZMU p. wicepremier wysunął kryterjum zdrowego rozsądku i niekonkurowanie przy pomocy do chodów podatkowych z pozytywną i uczelwą działalnością gospodarczą własnych obywateli. Województwa centralne i wschodnie muszą być zaobite przez wytwórczość przemysłową Polski zachodniej. Istnieją setki tysięcy ludzi — dla których praca jest potrzebą życia, kapitalizm, któryby spychał cały ciężar troski o lez robocie wyłącznie tylko na barki państwa — stałby się absurdem sam w sobie. Nie możemy dziś iść drogą najmniejszego oporu i najprostszych zysków.

WIELKA PRZYSZŁOŚĆ PRZED SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ.

Istnieją przeróżne formy pracy i podwyższania społecznych walorów kapitalizmu. Czyż naprawdę osiągnęliśmy szczytowy rozwój w dziedzinie pracy spółdzielczej? Czy te formy działania wyczerpały już swoje akumulatory twórczości? Zdaje mi się, że nie. Przez spotęgowanie tego ruchu, przez przywrócenie mu dawnych cech pionierskich, można wydobyć napowierze życia nowe siły i nowych ludzi, nowe kapitały i nowe wartości, które zbudują połączenie gospodarcze bezpośrednie między wsią a miastem, między Polską A i Polską B. Być może, że organizacje takie mogłyby też odegrać pewną rolę w zakresie unarodowienia niektórych większych zakładów pracy w Polsce.

Jedyną realną wartością jest praca, oparta o świadomy cel i skryształizowaną wolę. Musi my więc zdobyć się na wysiłek pracy. Działanie nasze musimy dostosować do warunków wśród których żyjemy.

Naród, który rozporządza przewagą ludzi aktywnych i uczelwych, który wie czem jest obowiązek, prawo, odpowiedzialność nie cierpi nigdy na brak pieniędzy. Nie złoto tylko uczelwość w działaniu i myśleniu jest podkładem dla waluty. Pozostawmy więc i my na uboczu tych, którzy teauryzują okrucny złota, by zabezpieczyć się przed nieuczelwością, nie oczekujmy wybawienia z zewnątrz.

Polska może wyjść z obecnych trudności tylko od wewnątrz, tylko na podstawie własnej decyzji i własnej pracy.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Administracja służy potrzebom i interesom obywateli

Doniosłe zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych

Minister Raczkiewicz podpisał w tych dniach okólnik mający wielkie znaczenie dla wszystkich obywateli załatwiających jakiekolwiek sprawy w biurach podległej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych administracji państwowej.

Zarządzenie Ministra kładzie bowiem szczególny nacisk na zachowanie jak najzyczliwszego stosunku urzędów do potrzeb ludności i głęboko zrozumiane go interesu publicznego zalecając stosowanie wobec obywateli wszelkich możliwych ulg, a unikanie tego wszystkiego co mogłoby być odczuwane jako utrudnienie lub uciążliwość. W szczególności urzędy mają wystrzegać się bezdusznego formalizmu liczenia się z wygodą urzędu, czy jakimkolwiek względami ubożnymi. W załatwieniu wszelkich spraw należy się kierować istotnym sensem przepisów, to znaczy ich myślą przewod-

nią, która przyświecała prawodawcy, a nie sensem pozornym, wynikającym z formalnego, biurokratycznego rozumienia paragrafów ustaw i zarządzeń.

Urzędnik winien poważnie liczyć się z trudnościami na jakie narażać się musi obywatel, spełniając stawiane mu żądania. W szczególności dotyczy to np. podań, składanych przez obywateli niewielkiemu urzędowi, to znaczy niekompetentnym do załatwienia danej sprawy. W tym wypadku podania niewłaściwie złożone winny być nie zwracane petentowi, a kierowane wprost do właściwej władzy dla oszczędzenia obywatelowi dodatkowych kosztów, zbędnej straty czasu i t. d.

Okólnik ten specjalnie dla ludności wiejskiej przynosi poważne ulgi i ułatwienia, zalecając na przykład przyjmowanie podań, dyktowanych ustnie, co

znacznie wpłynąć może na bezpośrednie zbliżenie obywateli i potrzeb wiejskich do administracji, oraz wyeliminuje przez różnych pośredników, biura pisania podań i t. p. obciążających ludność tą zbędnymi dodatkowymi kosztami, a nieraz kościących wielkie, nielegalne zyski z ich nieświadomości.

Pozatem Minister zaleca jaknajszersze wykorzystanie wyjazdów służbowych, delegacji i t. p. udających się na wieś dla bezpośredniego kontaktu z interesantami urzędów i dla ulżenia im konieczności dalekich niekiedy podróży do biur administracji państwowej.

Wzywaniu obywateli do urzędów dla składania wyjaśnień będzie ograniczone do minimum, a w każdym razie wezwana osoba będzie szczegółowo poinformowana w jakiej sprawie jest wezwana i w jakim charakterze, aby możliwie było przygotowanie i zabranie ze sobą odrazu odpowiednich dokumentów.

Postępowanie władz ma cechować szybkość, prostota, celowość i możliwe zaoszczędzenie obywatelom straty czasu i kosztów.

W razie odmownego załatwienia podań, nawet takich, które zależą od swobodnego uznania władzy, okólnik zaleca udzielanie zainteresowanym jasnych i do statecznie dla nich zrozumiałych powodów odmowy. Specjalną uwagę Minister zwraca na zażalenia i podania zbiorowe, zaopatrzone w liczne podpisy, polecając te sprawy poddawać skrupulatnemu i wnikliwemu rozpatrzeniu, choćby nawet samo podanie zredukowane było lub złożone nieformalnie.

Wszystkie zarządzenia wydanego okólnika kładą energiczny nacisk na stosowanie takich form działalności biur administracji, aby wyrabiała one w obywatelach słuszne przekonanie, iż kierują się one wyłącznie troską o dobro ludności i interes publiczny nie szczędząc własnej pracy i wysiłków. Urzędnik winien unikać wszystkiego, co mogłoby być błędnie rozumiane jako niesprawiedliwość, czy samowola, a wywoływać niechęć lub żal do administracji państwowej i Państwa.

Stanowiąc dalsze konsekwentne rozwijanie, zapoczątkowanej przez obecne go Premiera M. Zyndram Kościałkowski, akcji uspołecznienia administracji państwowej — obecne zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych zostanie niewątpliwie z wielką życzliwością przyjęte przez najszersze warstwy społeczeństwa.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

REWIZOR

zwolania i owocność prac rozpoczynającej się dziś Narady Gospodarczej.

Wręcz przeciwnie stanowisko zajęł konserwatywny „Czas”. Narada gospodarcza jest dla niego największą z dotychczasowych prób współpracy rządu ze społeczeństwem, które pokłada w niej wielkie nadzieje.

Społeczeństwo jest zmęczone kryzysem. Społeczeństwo oczekuje konkretnych dróg wyjścia z obecnej sytuacji... Społeczeństwo pragnie wejścia na nową drogę, może cierpić, ale o promienioną widokiem wyraźnych celów, do których wiedzie. Społeczeństwo wiąże z naradą gospodarczą nadzieje.

KOCHANY LEWJATAN.

Na zakończenie trochę humoru „gospodarczego”. W „Expressie Porannym” znajdujemy pod powyższym tytułem następującą „uwagę”:

Podczas debaty sejmowej nad przymysłem i handlem poseł Wierzbicki oświadczył, że „Lewjatan” jest w rzeczywistości pocziwym wielorybem, karmiącym Polskę tranem.

Pozwolimy sobie zauważyć tylko, że tran można uzyskać jedynie z zabitego wieloryba. erg.

Kaziuk! Kaziuk!

Przygotowuje się na wielką skalę zakrojone wileńskie widowisko: pochód, kiermasz, teatr ludowy i inne atrakcje. Wycieczki z całego państwa, pociągi popularne, moc gości. Bardzo dobrze. Wilno ma duże możliwości przyciągania wycieczkowiczów na swe tereny: 1) narciarskie, 2) wioślarskie, 3) wycieczkowe, 4) zabytkowe. Może dać wiele z natury swej tak malowniczej i z przeszłości tak ciekawej, przedstawiającej spłot dziejów różnorodnego społeczeństwa litewsko-polsko-białoruskiego, nie mówiąc o żydowskim które w Wilnie też ma niejedną centralę narodową.

Kiermasz Kaziuka to doskonały powód do reklamowania miasta i przemysłu wiejskiego. Po woli robi się cośnicco, by dać miejscowym dochód, a przyjezdnym przyjemne spędzenie czasu. Słyszmy coś o zabawkach w tutejszym stylu (jakież artystyczne i zabawne były te, które za okupacji niemieckiej robił W. Sierstencewicz, a iluminowała p. W. Stanisławska, Niemcy kupowali je masami), słyszmy o różnych konfekcjach z tkanin, o filmowaniu miłego naszego kiermaszu. Wszystko to bardzo dobrze się zapowiada.

Trzeba jednak niczego nie zaniedbać, zrobić co można, by corocznie KIERMASZ KAZIUKO-WY był dla turystów atrakcją.

A więc zapewni przyjezdnym wygody, odrazu na dworcu niech znajdą bez trudu informacje: małe przewodniczki, tanie i zawierające najpotrzebniejsze wskazówki o mieście, adresy jałdodajni, sklepów i hoteli. We wszystkich księgarniach powinny być w ten dzień wystawione wydawnictwa wileńskie. Jest ich tak niewiele, niestety, że dużo miejsca nie zajmą.

NA KIERMASZU POWINIEN BYĆ KIOSK, LUB SPRZEDAWCY POPULARNYCH WYDAWNICTW O WILNIE. Dobrzeby, było żeby razem sprzedawano fotografie, pocztówki; pocztówkę (dobrzeby było mieć już gotowe z widokiem Jarmarku zdjętego w wigiliję 4 marca) zaraz by pisali i rzucali do skrzynki pocztowej. Turyści ogromnie lubią pisać pocztówki z miejsca, do którego dążyli. Są tacy którzy muszą tyle widoków napisać ze szczytu Wezuwiusza czy Mont Blanc, z Sowińca czy z wieży Eifel, że zapominają patrzeć na widok, do którego dążyli całymi dniami. Więc takie podsuniecie im łatwego środka korespondowania z bliskimi, jest wskazane.

WOGÓLE PRZYJĄĆ TRZEBA ZA ZASADĘ: WSZYSTKO PODSUWAĆ TURYSTYCIE, ŻEBY MIAŁ POD REKĄ, NIE TRACIŁ CZASU NA SZUKANIE TEGO, CO MU POTRZEBNE, ALE MIAŁ TO NA KAŻDYM KROKU. Wtedy wyjeżdżając z zadowoleniem, wspominając „Ach jak w tem Wilnie było wygodnie, nie traciło się czasu na szukanie, udogodnienia były we wszystkim”. I wróci za rok. Taki system zapewni naszemu miastu corocznych turystów, co daj Boże, amen. Hel. Romer.

Imponujący wzrost słuchaczy Polskiego Radja

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie radjem w Polsce. Przed okienkami urzędów pocztowych tworzą się często długie ogonki osób zgłaszających odbiórki radjowe do rejestracji. Napływ abonentów Polskiego Radja jest obecnej zimy o wiele większy niż poprzedniej. Przeciennie rejestruje się każdego miesiąca obecnego roku o 5.000 osób więcej, niż w roku poprzednim.

Tendencja wzrostu liczby słuchaczy radja w Polsce trwa dalej. Dnia 1 lutego ogólna ilość abonentów wynosiła już 519.710 osób, a już po 25 dniach t. j. 25 lutego kartoteki Polskiego Radja zanotowały cyfrę 526.432.

Komu przypisać ten rzeczywiście imponujący wzrost liczby słuchaczy Polskiego Radja? — Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, gdyż na ten skomplikowany proces składa się bardzo wiele czynników. W każdym razie jest to niewątpliwie zasługa atrakcyjności obecnego programu Polskiego Radja, dogodniejszych warunków nabywania tanich i dobrych odbiorników na raty — no i wreszcie, co jest najważniejsze, pogłębienia się w społeczeństwie opinii, że współczesna rodzina nie może obyć się bez radja.

Francuscy artyści filmowi w Wilnie

Wczoraj przybyła do Wilna część francuskiej ekspedycji filmowej w składzie reżysera Stryżewskiego i personelu technicznego. Dziś mają przybyć: znana aktorka Mary Glory, Jean Murat, Jean Perier i inni. Niebawem ma przybyć również Olga Czechowa.

Ekspedycja ta zabawi w Wilnie parę tygodni.

NOŻYCAMI PRZESZ PRASĘ

SPÓR O ZASADY.

W przemówieniu, wygłoszonym w Sejmie, min. Poniatowski bronił konieczności podniesienia cen produktów rolnych dla uzdrowienia stosunków, panujących w rolnictwie. Tezę tę starał się obalić w „Gazecie Polskiej” I. Matuszewski. Wychodząc z założenia, że w rolnictwie obowiązuje prawo wzrastających kosztów wytwarzania (w przeciwieństwie do przemysłu), dowodził, że, chcąc przywrócić rentowność warsztatowi rolnym, należy dążyć do obniżenia kosztów produkcji przy utrzymaniu obecnych cen, a więc przez obniżenie obciążeń, niższkę kosztów kredytu i zwykłą spożycia artykułów rolnych przez samą wieś. Podwyższanie cen na artykuły rolnicze jest zdaniem p. Matuszewskiego niebezpieczne ze względu na rolniczo-wywozowy charakter Polski.

W onegdajszej „Gazecie Polskiej” znajdujemy wywiad z min. Poniatowskim, w którym ten — w sposób przekonywujący — zbija twierdzenie swego krytyka. Przedewszystkiem minister kwestjonuje prawo wzrastających kosztów w rolnictwie, które p. Matuszewski przyjął za punkt wyjścia dla swoich rozważań.

Prawo t. zw. zmniejszającego się przychodu ziemi, czyli wzrastających jednostkowych kosztów, znajduje pewne, zresztą nie nieograniczone zastosowanie przy kapitalistycznej gospodarce rolnej. Nie obowiązują ono z reguły przy gospodarce naturalnej, przy której czynnik kapitałowy jest silnie zredukowany lub wręcz wykluczony, a ten typ gospodarki jest u nas częsty i coraz więcej się rozpowszechnia w miarę trwania kryzysu.

Na zapytanie, czy zwyżka cen nie wpłynie na skurczenie eksportu polskie go p. minister odpowiedział:

Obawy takie uważam za oparte na dogmatach ekonomicznych, służących w dobie liberalizmu, lecz niedostosowanych do dzisiejszego stanu rzeczy. Dla ogromnej większości wywozonych przez nas artykułów rolnych pojęcie cen światowych wogóle przestało istnieć, gdyż obecnie istnieją liczne i silnie zróżniczkowane ceny obowiązujące na poszczególnych reglamentowanych rynkach, a za cenę światową uznać można co najwyżej cenę nadwyżek, których nie udało się sprzedać eksporterom na rynkach reglamentowanych, po cenach lepszych. Dlatego też zasadniczo błędna jest polityka gospodarcza, domagająca się stabilizacji cen rolnych na poziomie, skłaniającym rolnictwo do przechodzenia do gospodarki naturalnej, pozbawiającym tem samem przemysł rynku wiejskiego i redukującym chłonność całego naszego organizmu gospodarczego do minimum.

Do ważniejszych czynników, kształtujących rynek wewnętrzny minister za licza procesy inwestycyjne.

One właśnie, rozszerzając rynek pracy, wybitnie potęgują spożycie żywności i umożliwiają podniesienie poziomu cen w rolnictwie, a bez tej zmiany obracać się będziemy w błędnym kole. Interes gospodarczy całości Polski odnajduje moim zdaniem najlepszy swój wyraz we wszechstronnej trosce o rynek wewnętrzny.

O NARADZIE GOSPODARCZEJ.

Ignacy Matuszewski poświęca naradzie gospodarczej dłuższy artykuł w „Gazecie Polskiej”. Pisze on:

Sądzimy, że pierwsza prawda, jaką wyłonić się winna z obrad rozpoczynających się dziś — to prawda stwierdzająca, że można skutecznie prowadzić rozmaite polityki gospodarcze pod warunkiem, że prowadzi się obroną politykę — konsekwentnie. Stawianie kroku naprzód i kroku w tył nigdzie doprowadzić nie może. Bez względu więc na to, jakie tezy rzeczowe przeważałyby na Naradzie, najważniejszą jest sprawą, aby przeprowadzone zostały w życie aż do końca.

Pisząc to nie mamy zamiaru powiedzieć, iż jest dla kraju rzeczą obojętną, jaką politykę się prowadzi. Natomiast sądzimy, że lepiej prowadzić złą — dobrze, niż dobrą — źle.

Nie wahamy się przecież wypowiedzieć jasno, jaką uważamy za dobrą. Za dobrą uważamy przede wszystkim taką politykę zwalczania kryzysu, która jest w stanie doprowadzić do zamierzonych celów. I to doprowadzić dość szybko. I nie tylko dość szybko — lecz z szansami trwałości poprawy. Dlatego sądzimy, że nie nadają się dziś do dyskusji wszelkie zagadnienia, zmierzające do zasadniczej przebudowy ustroju gospodarczego. Jeśli się chce w krótkim okresie czasu osiągnąć poprawę — nie można zaczynać od burzenia istniejącego porządku. Można go tylko poprawiać.

Co należy dla tej poprawy zrobić? Są dwie możliwości.

Albo zniżka wartości pieniądza, usuwająca nie wszystkie, lecz wiele z wymienionych przerosłów. Albo też usunięcie ich szeregiem przemysłowych posunięć.

Rząd w sposób zupełnie wyraźny, dla przyczyn, które rozumiemy i podzielamy odrzucił drogę pierwszą. Pozostaje tedy tylko druga.

Jakie to mają być posunięcia? Autor wysuwa pięć postulatów: 1) ograniczenie korzystania z rynku pieniężnego przez gospodarkę publiczną, 2) zakończenie konwersji długów przedkryzysowych, zwłaszcza rolniczych, 3) rozwiązanie karteli surowcowych, a w szczególności węglowego i żelaznego, 4) rewizja taryfy celnej i 5) zniżka obciążeń publicznych.

Wierzmy — kończy autor — że wykonanie tego programu — prowadziłoby do stopniowej lecz trwałej poprawy.

„Kurjer Poranny” zapastruje się bardzo sceptycznie na wyniki narad.

Jakich rezultatów należy się spodziewać po „Wielkiej Naradzie Gospodarczej”? Odpowiedz na to daje wybitnie jednostronny skład osób, powołanych do uczestnictwa w Naradzie. Osoby te reprezentują punkt widzenia pewnych gospodarzo i społecznicy uprzywilejowanych grup, których interesy niezawsze — a ściślej mówiąc bardzo rzadko — pokrywają się z interesami Państwa, jako całości.

Gdybyśmy chcieli wyjaśnić sobie przyczyny owej jednostronności w wyborze instytucji i osób, mających uczestniczyć w w Naradzie — to nie znaleźlibyśmy innego wytłumaczenia jak w triumfie zadawnionego przesądu, że w najważniejszych, najbardziej obchodzących ogół procesach gospodarczych decyduwać winny t. zw. „sfery gospodarcze”, t. zw. czynnik będący właśnie w tych procesach stroną, ale niepowołaną bynajmniej do roli sędziów. To jednostronne obsadzenie ról usprawiedliwia skrajnie sceptyczny pogląd na celowość

NASZE SPRAWY

Kolumna zablokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylłńskiej-Masielewskiej

Zagadnienie opiekunów społecznych w świetle naszej rzeczywistości

Praca w dziedzinie opieki społecznej, obraca się dookoła spraw opieki nad najbardziej pokrzywdzoną i upośledzoną częścią społeczeństwa — bezrobotnymi, bezdomnymi, nad kobietami wykojejonemi, nad matką i dzieckiem, nad sierotami, nad młodzieżą ubogą i bezdomną — z natury swej, w swej najistotniejszej wewnętrznej treści jest niesłychanie bliska sercu i psychice każdej kobiety.

Kobieta, jako matka, opiekunka i pion własnej rodziny, jako siostra, żona, nauczycielka, lektorka, adwokatka i t. d. tysiącem nici serdecznych, tysiącem nici psychicznych związana jest najistotniej, najżywiej z zagadnieniem niesienia pomocy najbardziej jej potrzebującym.

Niegdyś niesienie pomocy potrzebującym miało charakter akcji czysto charytatywnej i było przedmiotem działalności kobiet na różnych szczeblach drabiny społecznej — obecnie — dzięki zmodyfikowaniu podejścia do tego zagadnienia, stało się terenem działania opieki społecznej. Jeśli weźmiemy dziś organizacje społeczne, czy społeczno-polityczne kobiece, zobaczymy, że każda z nich ma ten odcinek pracy opiekuńczej na szerszym, czy na węższym terenie prowadzony, bo praca ta sama do nas idzie, bo prawie w każdej z nas znajduje najżywszy oddźwięk.

Jakie z tego, co powiedziałam, wysnuwam wnioski?

Kobiety powinny utworzyć jeden wspólny, wielki front pracy w dziedzinie opieki społecznej by uzgodniony i połączony wspólny wysiłek, pozwolił nam nieść jak najbardziej celową, jak najbardziej istotną i głęboko w życie sięgającą pomoc potrzebującym, a z nimi i całemu państwu.

Jesteśmy obecnie w przededniu uchwalenia nowej ustawy o opiece społecznej, która przewiduje przeniesienie punktu ciężkości pracy opieki społecznej, jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi i młodzieżą, z opieki zakładowej na opiekę otwartą, polegającą na wychowywaniu dzieci ubogich, opuszczonych i sierot nie w zakładach zamkniętych, jak dotąd, lecz w rodzinach zastępczych, lub w rodzinach własnych, którym się będzie do pomagać materialnie i rozciągać nad nimi opiekę moralną.

To samo dotyczy pomocy kobietom wykojejonym, matkom nieślubnym, opuszczonym i t. d.

Do takiego ujęcia sprawy zmuszone jest ministerstwo opieki społecznej z jednej strony przez może już nieco niezdrowy przerost tych zamkniętych zakładów opiekuńczych, które bardzo o barczą budżety poszczególnych samorządów i państwa, a z drugiej przez zupełną wyraźną i niezdrową jednostronność tej akcji.

Nowa reforma pracy w opiece społecznej ma się oprzeć materialnie na samorządach, a per-

sonalnie na przedstawicielach organizacji społecznych, którzy mają być zaproszeni do wspólnej pracy z samorządami na tym odcinku oraz na opiekunach społecznych, i, trzeba to podkreślić, głównie na opiekunach społecznych.

Ustawa o powołaniu opiekunów społecznych datuje się z dnia 6 marca 1928 roku. W myśl tej ustawy każda gmina winna mieć swoich opiekunów społecznych, wybranych i powołanych przez radę gminną.

Funkcja opiekuna, czy opiekunki społecznej jest funkcją honorową, uchylić się od niej może na tylko w wyjątkowych wypadkach. Opiekun, czy opiekunka społeczna przeprowadza wywiad i kwalifikuje do takiej, czy innej pomocy jednostki potrzebujące jej na terenie gminy.

Opiekun, czy opiekunka społeczna rozciąga moralną opiekę nad potrzebującymi jej jednostkami, naprz. nad moralnie zaniedbanym dzieckiem, które kłamie, kradnie lub włóczy się, a po zostaje na opiece otwartej w rodzinie zastępczej lub nawet we własnej rodzinie.

Opiekun społeczny rozciąga opiekę nad jednostkami i całymi rodzinami, których byt czy to pod względem moralnym, czy materialnym, załamano się, wnikając w ich życie, pomagając im w miarę możliwości materialnie i doprowadzając ich nareszcie do takiego stanu równowagi moralnej i materialnej, przy którym już opieka ta potrzebną im nie będzie.

Opiekun, czy opiekunka społeczna, ingeruje np. gdy dowie się, że na terenie jego gminy, jeśli chodzi o wieś, gdzieś w jakimś chłwie siedzi od lat przykuły łańcuchem do ściany niebez-

pieczny dla otoczenia, a nieuleczalnie chory umysłowy.

Opiekun czy opiekunka społeczna w mieście, skierowuje swoich podopiecznych do różnych poradni czy to lekarskich, czy prawnych, ma ich bronić przed eksmisją i t. d. i t. d.

Wszystkie te czynności wykonywane być mają w ten sposób by rozbudzić w podopiecznym jego życiową odporność, jego istotę moralną, by wyprowadzić tego biedaka na stopień człowieczeństwa.

Możnaby jeszcze bez końca wyliczać obowiązki opiekuna społecznego, gdyż są one wielkie i rozległe, jak morze potrzeb niedoli ludzkiej, nad którą powierzona jest jemu opieka.

Z obowiązków opiekuna wypływa konieczność uzgadniania i koordynowania pomocy udzielanej danej jednostce przez poszczególne organizacje opiekuńcze, oraz konieczność czuwania nad tem, by ta pomoc była istotnie wystarczająca.

Jak widzimy rozległe są obowiązki opiekuna społecznego.

Ma on uzdrowić moralnie swoich podopiecznych, ma on wydobyć z nich samych i ze społeczeństwa maksimum środków materialnych na zaspokojenie ich potrzeb. Ma on być psychologiem, organizatorem akcji opiekuńczej na swoim odcinku, organizatorem akcji samopomocy wśród swoich podopiecznych.

Jak wygląda w życiu ustawa o opiekunach społecznych powiem w następnym artykule.

Zofja Wasilewska-Swidowa.

Dnia 4 marca, we środę, odbędzie się wielka kwesta

w restauracjach, cukierniach, oraz na ulicy — na rzecz bezrobotnych, pozostających pod opieką Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie. Wierzmy, że nikt z Wilnian nie odmówi choćby groszowej, drobnej ofiary na pomoc dla na biedniejszych!

Nasze sprawy w prasie

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsza literatura polska staje się coraz bardziej literaturą kobiecą. Kobiecą nie w sensie „demaskulinizacji” oblicza, ducha i podstawowych elementów naszego piśmiennictwa, ale ze względu na coraz liczniejszą i wartościowszą sukcesy artystyczne utworów pióra kobiecego. Niewątpliwym tym sukcesem istotnym, upodabniającym coraz bardziej nasze piśmiennictwo dzisiejsze do fantazji ibanewskiej (powieść „Raj kobiec”) — towarzyszą oficjalne efekty zewnętrzne; trzy rzędy na-

grody państwowe, nagroda miasta Krakowa, miasta Warszawy, konkursu dramatycznego P. A. L. i in. „Dziewczęta z Nowolipiek”, „Wędrowni Joanny”, „Granica”, przedewszystkiem zaś „Noce i dnie”, to osiągnięcia, którym zarówno w zakresie popularności, jak i wartości bezwzględnych, dorobek literacki płci brzydszej niewiele ma do przeciwstawienia.

Kobiety powoli, metodycznie, ale nieustępliwie, szturmują i zdobywają wszystkie pozycje, zdawałoby się przez samą istotę ducha i kultury ludzkiej zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn: literatura społeczna, reportaż, psychologizm z najgłębszymi swymi tajnikami, satyra obyczajowa, moralizm — wreszcie monumentalna, epicka „monstra powieści”. Ale tego wszystkiego okazało się jeszcze za mało: historyzm, dziedzina zdawałoby się całkowicie obca zainteresowaniom i możliwościom kobiecym, historyzm, wraz ze wszystkimi swymi typowo „maskulinicznymi” arcybutami (ręcznym malarstwem kostiumu, mowio-dekoracyjnym, rekonstrukcją archeologiczną, batalistyką — zostaje zdobytą przez kobiety! Od czasu powstania Polskiej Niepodległej żaden mężczyzna nie stworzył powieści historycznej na skalę, choćby w przybliżeniu równą „Krzyżowcom”, napisanym przez kobietę!

To pisze Teodor Parnicki w „Prosto z mostu” (Art. „Krzyżowcy” 16 lutego 1936 r.). Tak rzadko mężczyzna oddaje słuszną kobiecie! O wiele częściej słyszy się dogryzanie antyfeminiistyczne stąd i zowąd. We współczesnych kobietach, oczywiście tych, które tworzą, czy działają, a więc w ten czy inny sposób przecinają cięzki niedościgniony dotychczas mężczyzny, można zauważyć osobliwą cechę. Jest to wyteżona czujność w oczach, właściwa ludziom przemysłowym wśród niebezpieczeństw i zasadzek, jest to dziwny, jakby obronny ruch, zasłaniania się przed ciosem.

Bo cios zawsze im grozić może ze strony, która, jak dotychczas, zmonopolizowała wszystkie rycerskie godła i sztandary jako też prawo wyciągnięcia miecza w obronie kobiety. Zresztą broniło się piękne dalki i potulne niewolnice.

Ale dla kobiet-koleżanek, kobiet-ludzi przecież dany mężczyzna ma obecnie tylko słowa lekceważenia. Napada zdradziecko. Często ze spuszczoną na przybicia. Nie ma dla pracujących kobiet litości. Zamyka oczy na ich zalety. Nie chce nie wiedzieć o ich ogromnej tęsknocie do pracy i do samodzielności. Mówię, oczywiście, o świecie burżuazyjnym przedewszystkiem.

To też, gdy którykolwiek z mężczyzn publicz-

„Polisrokizm”

Czy wiecie, co to jest „polisrokizm”? Nie?... Wyraz ten bierze początek w greckim „polu” — dużo i polskiej kochanej sroce. Jest to chorobą ciężką, czasem nieuleczalną, której główne objawy polegają na: bieganiu nieszczerzego pacjenta z zebrania na konferencję, z konferencji na sesję, z sesji na pogadankę, z pogadanki na odczyt, z odczytu na bal czy inną rewję mody; na kupowaniu i wmuszaniu w znajomych i nieznajomych biletów na cztery naraz loterie na cele dobroczynne, społeczne i państwowotwórcze; na prowadzeniu korespondencji urzędowej z dwudziestoma zarządami dwudziestu organizacji; na posiadaniu tysiącepięciuset bliskich znajomych i tysięcy stu wrogów w zamieszkiwaniu przez siebie mieszkanie; na... no, słowem na ciągnięciu mnóstwa srok naraz za ogon.

A rezultat tej choroby? (tu cytuję p. Well z „Bluszcza”, Nr. 6. „Życie a konwenans”): „Smutny. Przemęczenie, przedenerwowanie, zaniechanie spraw zawodowych i życia rodzinnego. Coraz gorsze, coraz niedbalsze wywiązywanie się z przyjętych dobrowolnie zobowiązań”. Nawet nie poprzestaje ona na tem: „Zupełnie ostatnio słyszałam o śmierci z przepracowania. Zmarł człowiek poważny i wartościowy; poza swą pracą zawodową poświęcał mnóstwo czasu pracy społecznej — był w zarządach kilkunastu organizacji. Nabawił się wady serca i ciężkiego rozstroju nerwowego — skończył przedwcześnie”.

O ile przytoczone zdarzenie jest prawdziwe — przykro krytykować zmarłych, lecz tem bardziej jest to przestroga dla nierozważnych żywych. Artykuł p. Well, może normalnie zdrowo myślącego człowieka na całe życie odstręczyć od pracy społecznej. A przecież trudno uwierzyć, aby autorka dążyła do ideału snobizmu, do zaniechania się obywatela w ciasnym kręgu osobistych interesów. Nie podejrzewam jej o to!

Lecz trzeba mieć tutej krytycyzmu i zdrowego rozsądku, aby z powodzi reklamowanej organizacji społecznej, dobroczynnej i państwowotwórczej tandety wyłowić to, co jest naprawdę cenne i twórcze. Nie będzie tego wiele. Z tej garstki umieć wybrać to, co nas najbardziej interesuje, co się nam wydaje najważniejsze. Do tej organizacji dążyć do ideału snobizmu, do zniechęcania się do siebie — wzięć na swe barki taką pracę, którą pragniemy i potrafimy porządnie wykonać.

Nie będzie wtedy ludzi chorych od nadmiaru pracy społecznej i organizacji chorych od nadmiaru nierobów, żadnych przeszkosów foteli. Może nawet społeczeństwo oczyści się trochę od nadmiaru tych chorych organizacji, na czym napewno tylko zyska.

Nie brak ludzi, którzy już wprowadzają w czyn te zasady, dość jest jednak jeszcze i chorych na „polisrokizm” — czego dowodem wspomniany wyżej artykuł.

W. Łucznikowa.

Złóż datkę na pomnik Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnym doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

nie odda hołd pracy kobiecie, wywołuje to silne wrażenie. Wydaje się nam, że oto już zrobiono ogromny krok naprzód i świat już się przestał dziwić i gorszyć temu, że kobieta wyszła z domu aby wszędzie móc stanąć obok mężczyzny we wspólnej pracy dla ogólnego dobra. Że już zostało zawarte przysiężenie i żadna z kobiet nie potrzebuje się zaskaniać obronnym ruchem przed nierycerskim ciosem. Teodor Parnicki mówił tylko o „Krzyżowcach” Szczuckiej, a jednak za ten artykuł dziękują mu wszystkie kobiety.

F. K. M.

SZUKANIE DROGI

C. d.

Nastuwa się pytanie: jaka jest właściwie różnica pomiędzy wiedzą oficjalną — empiryczną, a wiedzą Ducha? Najkrócej można ją określić w ten sposób: wiedza oficjalna bada zjawiska, pomijając stronę moralną i celowość bytu człowieka.

Wiedza ducha rozpatruje zjawiska jako przejaw wtórny, bada zaś przyczynę zjawiska. Poznawanie zasad rządzących światem jest jej zadaniem naczelnym, a cel najwyższy — to przenieśnięcie jednostki w istotę świadomości, etyczną — aby lepiej służyć ona mogła swemu otoczeniu. Wyłania się drugie pytanie: czy to nie religie są powołane do tego? — Wszakże one prowadzą człowieka i dopomagają w jego przemianach moralnych? Istotnie religie pomagają wiele. Ale gdy rozum pyta i domaga się odpowiedzi — wtedy dogmat nakazuje milczenie. Stąd wieczna rozbieżność między wiedzą i „ślepa” wiara; pomiędzy najżywołniejszą impulsą człowieka — myślą i najwyższym ideałem, jaki mu daje — religia.

Słowo religia (religare) oznacza więc: wiązać. Więc ta ma być nawiązana w człowieku pomiędzy jego niższym „ja” — osobowością, a wyższą jaźnią — Duchem (na obraz i podobieństwo Boga stworzonym). Drzemniąc w nim tęsknota i dążenie do szczytu ideału świata — trójjedni Mądrości, Dobry i Piękna — znajduje swój wyraz i twórczy przejaw jednostki — jako Myśl, Uczucie i Czyn. Gdy zdławi się myśl, pomija uczucie, lub zaniedba się czyn — czy może być rezultat pomyślny? Myśl szuka, rozumuje, poznaje — ona jest przewodnikiem i regulatorem uczuć — czyn jest tylko wyrazem norm etycznych jednostek i społeczeństw całych. Jedynie

droga Wiedzy Ducha wybawić może ludzkość z niedoli i nieświadomości. O syntezę wiedzy i wiary woła nasza zhańbiona bankrutem epoka. — „Albowiem na tych słowach, iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nie dla cielesnego celu nie istnieje — stanie ugrunтовana przyszła Władza Święta narodu mojego, a w jednoci wiedzy pocnie się jednoci uczucia” — pisał Słowacki. I dalej: „spragnionym jest wiedzy ostatecznej żywota... ażeśmy oto skarło wacieli ja i bracia moi ziemscy. Krzyczą: Boże, Boże — bez żadnej Wiedzy i bez synowskie go uczucia — prawdziwi nędzarze, ze strachem na podobieństwo nasze ze zwierzętami patrząc. I pasiono nas, jako trzody, od świętych Twoich tajemnic odganiano daleko i wieki miały, a ludzkość ani krokiem ku prawdzie Ducha nie postępowala. Ażeś Ty nareszcie sam ogniami widzialnymi uderzył, abyś wywołał wiarę i Wiedzę w maluczkich”. (Słowacki — Pisma mistyczne).

Bo widzialne ognie — energie — rzeczywiście zaczęły uderzać w maluczką duchem, zadowoloną z siebie ludzkość. Zaczęły domagać się wiedzy o sobie — jeszcze w połowie ubiegłego stulecia, w okresie największego nasilenia pozytywizmu i triumfalnego pochodu przyrodoznawstwa i techniki. Domagały się też i wiary w świat Ducha, którego energie owe są tylko nikłym, najpospolitszym materialnym przejawem. W owym czasie były one niezbędne, aby wykazać pysznym naukowcom, że nienamacalne istnienie jednakże — pomimo praw fizyki. Był to pierwszy wyłom w świat niewidzialny.

(Dok. nast.).

W. Grzmielewska.

Wieści i obrazy z kraju

Troki

— **AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI W TROKACH.** „Panuje u nas przerost ilościowy organizacji i wskutek tego, wysilek społeczny często się rozprasza i często marnuje. Harmonijna współpraca kierowników tych organizacji w danej miejscowości w zagadnieniach, dotyczących ogółu społeczeństwa, jest w wysokim stopniu pożądana...”

Są to zdania, wypowiedziane przez p. premiera Kościalskiego w exposé z dn. 17. II. br. Społeczeństwo trockie może być dumne, że właśnie w myśl wskazań p. premiera pracuje, osiągnąwszy już bardzo piękne rezultaty.

W okresie ciężkiej zimy najboleśniejszy chyba jest widok głodnego i wynędzniałego dziecka, to też w obliczu tej niedoli w kąt poszły wszelkie osobiste i organizacyjne ambicje i zo stał utworzony komitet obywatelski, który sprawnie i szybko zorganizował akcję dożywiania najbardziej potrzebujących m. Troki. W skład komitetu weszli przedstawiciele duchowieństwa, bataljonu KOP., magistratu, gminy, Zw. Pracy Ob. Kobiąt, Rodziny Wojskowej, kier. Szkół Powszechnych i Szkoły Ćwiczeń, a nawet Sp. Samochodowa zadeklarowała swój udział. W wyniku tej akcji 200 dzieci dostaje codziennie miseczkę gorącej, pożywnej zupy z kawalkiem chleba, przyczem jeżeli taki mały obywatel, czy obywatelka, obdarzony jest większym apetytem może zawsze liczyć na podwójną, a nawet potrójną porcję.

Zgodnie z uchwałą komitetu, rodzice dziecka (ojciec, albo matka) podpisują zobowiązanie, na mocy którego komitet może zażądać od nich w okresie wiosennym 6 dni pracy wzamian za dożywianie ich dziecka. Dotyczy to oczywiście ludzi zdolnych do pracy. Od chorych, czy też niedołężnych zobowiązania żadnego nie wymaga się. Trzeba też przyznać, że rodzice chętnie podpisują, gdyż strawa, którą ich dziecko dostaje jest dla nich czemś w rodzaju pożyczki, którą potem społeczeństwu zwrócą pracą. A zwrócą z pewnością.

Wykorzystanie tej okazałej ilości dniówek będzie prawdopodobnie dokonane w porozumieniu z Funduszem Pracy, który jak można sądzić ze wzmianki w „Kurjerze Wil.” z dnia 19. II. br. też się zainteresował Trokami. Wzmianka owa opiewa, że Fundusz Pracy zasilił miejscowy komitet dożywiania dzieci, i że 200 dzieci otrzymuje codziennie po 25 gr. cukru i miseczkę kawowej. Komitet był mile zaskoczony tą wzmianką, bo chociaż dzieci trockie ani tej wspomnianej kawy, ani cukru dotąd nie dostały — sądząc jednak należy, że odpowiedź na zarządzenia zostały już wydane i niebawem dotację owa komitet trocki z Funduszu Pracy otrzyma.

Janina F.

Wilejka pow.

— **„ZYWEJ GAZETCE” CIASNO.** Popularna na terenie Wilejki „Żywa Gazetka” odbywa się co niedziela po nabożeństwie w sali miejscowego pododdziału Zw. Strzel. Świetlica strzelecka z łatwością może pomieścić sto kilkadziesiąt osób. „Żywa Gazetka” jednakże ma tylu słuchaczy, iż sala okazuje się zamalą. „Czytelnicy” wypełniają przyległy pokój, a nieraz i korytarz, gdzie już nie słychać prelegentów. — Kilkakrotnie zdarzyło się, iż przybyli słuchacze musieli wracać do domów z powodu braku wolnych miejsc. Praktyczniejsi przychodzą na pół godziny wcześniej i w ten sposób zapewniają sobie miejsca. Redakcja gazetki stoi wobec trudnego zagadnienia: jak zdobyć większą salę.

Wykończono wprawdzie ogromną salę Wydziału Powiatowego, która może pomieścić około 500 osób, lecz sala ta musi być opłacana, co wyniosłoby prawdopodobnie 5 zł. za każdą niedzielę. „Żywa Gazetka” nie ma żadnych funduszy i nie ma mowy by mogła ponosić jakiekolwiek wydatki. Ze względu na wartość pracy, prowadzonej przez redakcję „Żywej Gazetki” należałoby jakoś rozwiązać tę sprawę. Najwięcej powinien tu być zainteresowany Zarząd Miasta.

Sądzę, iż nie powinienby na ten cel żałować paru złotych.

W. R.

— **NOWE CENTRUM ŻYCIA KULTURALNEGO.** Dotychczas Wilejka odczuwała dotkliwie brak sali, mogącej pomieścić większe zgromadzenia i t. p. Teatrzy objazdowe poniewierali się w chłodnym i niezbyt wygodnym kinie. Wydział Powiatowy budując swój gmach przewidział tę potrzebę w Wilejce i całym powiecie. Ogromna sala, z balkonem i nowoczesnie urządzonej sceną może pomieścić około 500 osób. Estetyczny wygląd, solidne umeblowanie, odpowiednia wentylacja i centralne ogrzewanie nadają sali wygląd solidny. Wszelkie przejawy zbiorowego życia Wilejki i powiatu będą skupiały się w sali gmachu Wydziału Powiatowego, a teatr objazdowy nie będzie narażony na trudności, niewygody i wieczne kłopoty z kurtyną.

Należy zaznaczyć, iż gmach Wydziału Powiatowego jest jednym z najpiękniejszych i nowoczesnie urządzonych budynków w Wilejce. Nie chce się wprost wierzyć, iż powstał na miejscu szkaradnej ruiny, która doniedawna specjała wyglądała miasta.

W. R.

— **TRUDNOŚCI W SPŁACIE „POŻYCZKI SIEWNEJ”.** W roku 1929, naskutek nieurodaju, jaki dotknął nasz powiat, państwo udzieliło najbardziej potrzebującym rolnikom powiatu wilejskiego 150.000 zł. pożyczki siewnej. Pieniądze zostały rozprawdane za pośrednictwem KKO.

Obecnie bardzo duży procent wieśniaków nie jest w stanie spłacić zaciągniętej w 1929 r. pożyczki siewnej. KKO. nie ma sposobu ściągnięcia rozprawdzonych w teren sum, a państwo mimo to żąda od tej instytucji spłaty pożyczki.

Wydział Powiatowy na ostatnim posiedzeniu budżetowym, zastanawiał się nad sposobem likwidacji tej pożyczki. Postanowiono prosić, by państwo umorzyło tę część pożyczki, co do której istnieje pewność, iż nie może być spłaconą przez dłużników.

W. R.

Komaje

— **ŻYCIE KULTURALNO-TOWARZYSKIE.** Staraniem Koła Rodziny Policyjnej została urządzona w dniu 23 lutego b. r. piękna impreza teatralna p. t. „Dwie rady — Zaślubiny z przeskodami”. W przedstawieniu wzięli udział na-

stępujące osoby: Łuksza Izidor, Markiewicz A., Hawryłowicz E., Łukszówna, Zebrykówna, Klun Łukówna i Kazuro. Sala była wypełniona po brzegi publicznością, która przybyła z najodleglejszych krańców gminy. Pełno było szlachty zaściankowej. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód około 150 zł. netto przeznaczony został na wdowy i sieroty policyjne.

— **FELCZERSKA „KARJERA”.** Jerzy Bohuszewicz z Mumiszek, gm. komajskiej, mając wrzód na nodze, w dniu 15 b. m. udał się do felczera Wołujewicza (wieś Kujele, gm. świrskiej), który dokonał operacji i zatrzymał pacjenta u siebie na kuracji. W dniu 24 b. m. felczer odwoził Bohuszewicza do domu, lecz w drodze Bohuszewicz zmarł.

Kurzeniec pow. wilejski

— **NOWA PLACÓWKA SPÓŁDZIELCZA.** 18 lutego r. została poświęcona i otwarta w Kurzeńcu Spółdzielnia Spożywców „Żniwo”. Spółdzielnia ta została zorganizowana przez pracowników gminnych, nauczycielstwo i sołtysów, którzy pierwsi przystąpili na członków iłożyli udziały. Najwięcej pracy przy jej organizacji położył wójt gminy p. Rusiecki, któremu należy się za to szczerze uznanie. Ilość członków Spółdzielni z każdym dniem zwiększa się.

Spółdzielnia narazie prowadzi dział drobnej sprzedaży artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby. W przyszłości zamierza rozszerzyć działalność na inne działy, jak: sprzedaż narzędzi rolniczych, nasion i t. p., oraz skup lnu, zboża, ziół leczniczych i innych surowców. — Najgłówniejszym zaś zadaniem Spółdzielni jest uwolnienie konsumentów od całej masy pośredników i rola regulatora cen na rynku kurzenieckim.

Pracę Spółdzielni w dużym stopniu utrudnia brak w Kurzeńcu kolejowej stacji towarowej (jest tylko przystanek dla ruchu pasażerskiego), jednak istnieje nadzieja, że brak ten zostanie usunięty, gdyż czynione w tym kierunku od dłuższego czasu starania przez Zarząd Gminy i społeczeństwo, zostały ostatnio poparte przez władze administracyjne oraz przez Izby Przemysłowo-Handlową i Rolniczą.

Nowej placówce należy życzyć jak najpomyślniejszego rozwoju.

Arg.

Brasław

— **BUDŻET ZW. SAMORZĄDOWEGO.** W dniach 24 i 25 lutego odbyło się budżetowe posiedzenie wydziału powiatowego w Brasławiu, na którym uchwalono budżet Pow. Zw. Samorządowego oraz zatwierdzono budżety gminne na rok 1936—37.

Ogólna suma budżetu Pow. Zw. Samorządowego wynosi 323.508 i jest o 3.500 mniej niż w roku poprzednim. Znacznie zostały zmniejszone wydatki administracyjne, natomiast zwiększono wydatki na dział sanitarny, co stoi w związku z rozszerzeniem akcji zapobiegawczo-leczniczej i przyjęciem na etat Wydz. Pow. Lekarzy gminnych.

Ogólna suma budżetów 15 gmin pow. brasławskiego wynosi 457.041 i jest o 4,6 proc. mniejsza od budżetów roku ubiegłego. Sumę wydatków administracyjnych zmniejszono o 10.000, natomiast zwiększono wydatki na szkolnictwo o 2,2 proc. w stosunku do roku ub.

Turmont

— **Z ŻYCIA K. P. W.** 23 lutego 36 r. staraniem Zarządu K. P. W. odbył się we własnym nowobudowanym domu Doroczny Bal Reprezentacyjny, poprzedzony odegraniem przez miejscowy zespół amatorski KPW. dwóch sztuk: „Tatusz pozwolił” i „Spokojny lokator”.

Sztuczki te zostały odegrane z werwą to też raz poraz wybuchaly salwy śmiechu i niemiłknące oklaski. Bal przeciągnął się do białego dnia w nadzwyczajnie miłym nastroju. — Przy rozejściu się publiczność owacyjnie żegnała inicjatorów i gospodarzów zabawy. Miłą atrakcją był wybór królowej bału, którą została czynna aktorka miejscowego zespołu KPW., p. Krymowa zaś królem bału mianowano p. Banasewicza.

Całkowity dochód został przeznaczony na dokończenie budowy Ogniska KPW.

Postawy

— **SPORTY NA JEZ. NAROCZ I MIASTRO.** Jezioro Narocz i przyległe do niego jezioro Miestro stały się w roku bieżącym bardzo ożywionymi ośrodkami sportów zimowych. Przyczynił się do tego w znacznej mierze Akademicki Zw. Morski, który przeprowadził w ostatnich tygodniach kurs żeglarski dla młodzieży, w którym wzięło udział 17 uczestników. Sport narciarski uprawiany jest szczególnie przez Zw. Strzeleców w Miadziole. Oddział rozporządza 40 parami nart. Zespół tego oddziału reprezentował powiat postawski w radzie narciarskiej Wilna — Żułów.

W ciągu bieżącej zimy nie zanotowano na Narocz żadnego wypadku utonięcia, co jest wbrew miejscowemu przysłowiu: „Jezioro nie stanie, póki nie pochłonie ofiary”.

Orany

— **SMIERTELNA BOJKA.** — Piotr Aleksander z Oran, w dniu 23. II. zameldował policji, że 21. II. między godz. 16 a 17 brat jego, Józef, przechodząc w Oranach około domu Kisiela, został zaczepiony przez wieśniaków, składających drzewo. W czasie kłótni, jaka się wywiązała, Wincenty Suchecki ze wsi Pomarańce, uderzył Aleksandra drągkiem. Aleksander w dniu 23. II. o godz. 2 zmarł.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie
I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6
po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50.

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego”

Nie zawiera metalicznych domieszek — PUDER ABARID

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

— Poczekaj. Położysz się na jedną łopatkę, bo druga ci wyskoczy — odgryzła się Wanda.

— Stop! co za warjacje? Przecież — to nasz gość! A ty zaraz do boksu, — groziłam synowi.

— Niech pani się nie gniewa! To ja go wyzwalam na pojedynek — oświadczyła mężna Wanda.

— To dzieła baba! wyraziła jej uznanie cała klasa trzecia. — Jak wamnie, można się przewrócić.

Wspomnienie tego wieczorku odbiło się również echem w przedwakacyjnym wypracowaniu na „dowolny temat”.

„...Chciałybyśmy mieć wspólną zabawę z chłopcami. Może jakie przedstawienie? Ale takie, jakie same wymyślimy. Pani nam pomoże. Bez tych chorów. Takie, żeby można było „pękać ze śmiechu”. My każemy, żeby chłopcy byli grzeczni. Jak ich mniej, to oni zawsze grzeczniejsi.

„...Chłopcy z trzeciej na wieczorku powiedzieli, że pani z nich żartuje np. tak: „Siedzisz, jak małpa na pudlu”, a na jednego złośnika to powiedziała pani: „sapiesz jak dychawiczna żyrafa”. Strasznie śmiesznie! Niech pani powie, co jeszcze pani na nich mówi. Dobrze? Będę ich potem „intrygowała”.

Nie, nie powiem, Halinko. Powiedzmy lepiej sobie „dowidzenia” na lato. Lato jest długie i przedziwnie krótkie zarazem. Czeka na was tyle godzin przepojonych słońcem i błękitem, przetkanych ręką srebrem deszczu i złotą nicią błyskawic. Od szkoły odgradzą was rzeczki i strumienie, poziomkowe polanki i malinowe zagajniki i lasy szumne — żywiczne — smolne. Ode mnie odgradzą was nowe przyjaźnie i nowe zachwyty, nowy śmiech i nowa radość. Dowidzenia!

Darujcie, że w tym roku bywałam często smutna i czasami niecierpliwa. Nie moja to wina, ani też wasza. W myśli ogarniam was serdecznym uściskiem, aby z objęć wypuścić na słońce i na radość.

Dowidzenia!

Ale nie! nie odchodźcie. Wiecie — czasami robi się smutno. Bez żadnej wyraźnej przyczyny. Przechodzę z męskiej do żeńskiej szkoły podczas paury ze ściśniętym sercem. I w jednej i w drugiej szkole patrzę długo na klasy, jakbym się miała żegnać i gdzieś odchodzić. Na wiosnę tak jest zwykle wśród nauczycieli. Boją się, że się nie zmieszczą w rozkładzie i będą musieli odejść gdzieś indziej, albo wogóle ulegną redukcji. A pozatem... Coś mówią, że gimn. im. J. Lelewela wogóle będzie zamknięte. Br... Nie chcę o tem słuchać. Ale słucham.

Podobno do gmachu po gimn. im. Lelewela ma się wprowadzić obszerne gimnazjum żeńskie im. Orzeszkowej. To może i słuszne. Ale nie chcę wierzyć temu, nie chcę. Gimnazjum im. J. Lelewela ma

przestać istnieć? Słyszysz, Zbyszku? Słyszysz, Olafie i ty, Andrzejku? A jak my wtedy sobie poradzimy, jak my sobie poradzimy z sercem naszym?

ROZDZIAŁ II.

„AD AUGUSTA PER ANGUSTA”.

Wrzesień 1933 r.

No więc tak. Mojej najmilszej szkoły już nie ma! Nie wiedziałam, że wydając „Świat w szkole”, czynię to jakby na pożegnanie konającego gimnazjum im. J. Lelewela. Moje najradośniejsze wspomnienia owinęły się jak błuszczem dookoła tej właśnie szkoły. Coprawda sięgały one dawnych lat, kiedy wy-czarowana wśród najgorszych warunków uczelnia uparczywie czepiała się życia i szła naprzód pewnym, a prędkim krokiem, z wiarą w Wielkość, która lada chwila miała się objawić. Kochałam jednak zaw sze tę szkołę. Nie wiem, do kogo mówię w tej chwili, ale niechże ten, kto czyta, uwierzy — bo mówię z całej szczerości mego smutku i żalu, — że szkoła dla nauczyciela jest domem. Dom ten może mieć też inne kolce i niedogodności, człowiek może się czasami zbuntować i powiedzieć: „Nie! wytrzymać tu z wami niepodobna”, ale to jest jednak swój miły dom, do którego się tęskni w rozłące. Gdy szkoła jest domem dla nauczyciela, staje się domem i dla dzieci. Inaczej — nigdy. Już parę razy zmuszona byłam z tego domu odchodzić i znów wracać — a to zawsze w psychice nauczyciela ryje głębokie brzozy.

(D. c. n.)

Sprawa obniżki taryfy elektrycznej

Jak już w swoim czasie donosiliśmy Zarząd miasta opracował projekt obniżki taryfy elektrycznej, która ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia r. b. Poza obniżką normalnej taksy o 10 groszy — Zarząd miejski zamierza wprowadzić szereg innych ulg. W całokształcie projektu magistratu przedstawia się następująco:

Abonenci, którzy będą na to reflekto wali, będą mogli wprowadzić dwutaryfowe, regulowane przez mechanizm zegarowy, liczniki. Na podstawie tych liczników stosowane byłyby dwie różne taksy, a mianowicie: 75 groszy i 45 groszy klg g.

Kwotę 75 groszy pobierano by w godzinach od 15 do 23 w miesiącach: listopadzie, grudniu, styczniu i lutym. W godz. od 17 do 23 w miesiącach: marcu, kwietniu, wrześniu i październiku i od godz. 19 do 23 w miesiącach: maju, czerwcu, lipcu i sierpniu. W pozostałych godzinach za klgw. pobierana byłaby opłata w wysokości 45 groszy. Rzecz prosta, za ulg będą mogli korzystać tylko ci abonenci, którzy ustawia u siebie dwutaryfowe liczniki.

Opłaty za prąd dla pracowników miejskich niższe zostałyby z dniem 1 kwietnia do 50 groszy za klgw. plus 10 groszy na bezrobocie.

Taryfa za reklamy ustalona została by na 40 groszy. Dotyczy to oświetlenia reklam z zewnątrz, okien wystawowych, numerów policyjnych, klatek schodowych, mieszkań dozorców oraz ustępów publicznych.

Taryfę dla warsztatów rzemieślniczych, żelazek i t. p. ustalona została by w sposób następujący: za pierwsze 50 klgw. po 25 groszy, za każdą następna po 20 groszy.

Ogrzewanie pieców — 15 groszy klgw. Taryfę dla pędu motorów ustalono by na 30 gr.

Taryfę dla warsztatów rzemieślniczych ustalono by na 25 groszy plus od powiednie rabaty.

Również z dniem 1 kwietnia zniesione zostałyby opłaty 2-złotowe pobierane przy podaniach o wprowadzenie świateł.

Licznik gospodarczy zamiast 70 groszy kosztowałby groszy 50.

Tak w całokształcie przedstawia się projekt magistratu.

Na marginesie tego projektu wypada zaznaczyć, że niższka dla ogółu abonentów jest minimalna. Coprawda ma być wprowadzona taryfa 45 groszowa w pewnych godzinach, ale ze względu własnie na te godziny dla szerokiego mas o bywateli nie ma ona większego znaczenia. Poza tem wprowadzenie dwutaryfowych liczników związane jest z dużym wydatkiem. Ta dwutaryfowa taksa ma, oczywiście duże znaczenie dla restauracji i wszelkich innych zakładów pracujących w nocy.

Projekt magistratu wkrótce już stanie się przedmiotem obrad radzieckiej Komisji Finansowej, która, z racji obowiązku nowego preliminarza budżetowego, poruszy sprawę taryfy elektrycznej. Należy się spodziewać, że projekt magistratu w zasadzie wprowadzający tylko minimalne ulgi nie znajdzie uznania i Komisja, stając w obronie szerokiego mas o bywatelskich wypowie się za wydatniejszym obniżeniem cen prądu. Ostateczny głos w tej sprawie będzie miała Rada Miejska.

Projekt magistratu wkrótce już stanie się przedmiotem obrad radzieckiej Komisji Finansowej, która, z racji obowiązku nowego preliminarza budżetowego, poruszy sprawę taryfy elektrycznej. Należy się spodziewać, że projekt magistratu w zasadzie wprowadzający tylko minimalne ulgi nie znajdzie uznania i Komisja, stając w obronie szerokiego mas o bywatelskich wypowie się za wydatniejszym obniżeniem cen prądu. Ostateczny głos w tej sprawie będzie miała Rada Miejska.

KRONIKA

**Sobota
29
Luty**

Dziś: Teofila M., Romana Op.
Jutro: Albina B., Antoniny M.

Wschód słońca — godz. 6 m. 12
Zachód słońca — godz. 4 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 28. II. 1936 r.

Ciepłota — 761
Temp. średn. 0
Temp. najw. +3
Temp. najn. —3
Opady —
Wiatr — połudn.—wschodni
Tendencja barom. — spadek
Uwaga — pochmurno.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiej (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska 2).
Opadno dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Frankowski Jerzy.
— ZASŁUBINY: 1) Frackiewicz Józef — Cieszkowska Marja.
— ZGONY: 1) Wróblewski Bronisław, rolnik, lat 21; 2) Kisielewski Antoni, rolnik, lat 28.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Eynarowiczowa Wanda, obyw. ziemska z maj. Oborek; Lukowska Emilia z Nowogródka; Wikman Karol z Warszawy; hr. Chreptowiczówna Marja z Nowogródka; Hersent Bernard z Paryża; Rips Robert z Paryża Née Louis z Paryża; Kahan Ostrowski Roger z Paryża; Witta Jeanne z Paryża; Zudro Piotr z Kowla; Daniłowicz Olgierd, adw. z Grodna; Okunko Aleksander, ziemianin z Budawia; Ryniewicz Stefan, konsul R. P. z Warszawy; Arrignon Roger z Paryża; Morose Basil z Paryża.

URZĘDOWA.

— WOJEWODA WILEŃSKI LUDWIK BOCIANSKI w dniu 29 bm. rano wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— KABLE PODZIEMNE DO RADJOSTACJI WILEŃSKIEJ. Ponieważ Radjostacja Wileńska powiększa swoją moc prawie trzykrotnie, elektrownia wkrótce przeprowadzi do niej specjalnie dostosowane kable podziemne.
— KOMITET PRZECIWPOWODZIOWY zbiera się na posiedzenie w początkach marca. Zebranie to będzie miało na celu zorganizowanie gotowości obronnej na wypadek ewentualnej wiosennej powodzi. Jak się zdaje jednak niebezpieczeństwo powodzi jest w roku bieżącym minimalne.

GOSPODARCZA.

— NAKAZY PŁATNICZE NA PODATEK LO KALOWY. Do dnia 15 marca urzędy skarbowe rozesłały nakazy na podatek lokalowy, wymierzony już na podstawie nowej ordynacji podatkowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— NA POSIEDZENIU SEKCJI HISTORJI SZTUKI T. P. M. które odbędzie się 2 marca w poniedziałek o godz. 7 wieczór w sali Seminarjum Archeologii Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11, będzie wygłoszony referat dr. Heleny Ce hak-Holubowiczowej „Cmentarzysko kurhanowe w Karmazynach koło Dukasz Pijarskich”.
Część II posiedz.: tylko dla członków SHS.
— ODCZYT O FR. SKARYNIE. Spowodu przypadającej w roku bieżącym 450-letniej rocznicy urodzin pierwszego drukarza białoruskiego dr. Fr. Skaryny, ks. red. Ad. Stankiewicz,

Jak nas informują z miarodajnych kół miejskich, wydatniejszemu obniżeniu taryfy stanęła na przeszkodzie obawa o deficytowość budżetu, który dużą część swych dochodów opiera na wpływach z elektrowni miejskiej. Może jednak redukcja innych wydatków samorządowych różnicę tę wyrównałaby? Wilmianie wierzą, że obniżka da im bardziej konkretne korzyści.

Rozbudowa elektrowni

Na onegdajszym posiedzeniu Prezydium Zarządu miejskiego zapadła uchwała nabycia w firmie szwedzkiej „Asea” turbiny o sile 3700 kilowatów. Koszt tej inwestycji wraz z dostarczeniem turbiny do Wilna wyniesie 208.300 zł.

Sprawdzenie tej turbiny wypełni całkowicie plan rozbudowy elektrowni miejskiej aż do roku 1944.

w niedzielę 1-go marca r. b. w sali Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury przy ul. Zawalnej Nr. 1, wygłosi referat p. t. „Doktor Franciszek Skaryna i jego praca”. Początek o godz. 17-ej. Wstęp wolny dla wszystkich.

— KOMUNIKAT OBWODU MIEJSKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W WILNIE. Dzisiaj w dalszym ciągu akcji powziętej przez Obwód Miejski L. M. K. w Wilnie, w sali Śniadeckich USB odbędzie się odczyt na temat kolonialny, znanego w Wilnie mówcy i znawcy spraw kolonialnych Superjora Ks. Ks. Misjonarzy Ks. Rzymelko Jana. Odczyt będzie ilustrowany przezręczkami i rozpocznie się o godz. 19. Wstęp wolny.

ZE ZWIAZKÓW I STOW.

— MIEJSKI OBWÓD LOPP ORGANIZUJE W MARGU KURS INFORMACYJNY OPLG. dla o bywateli m. Wilna. Nauka na kursie bezpłatna. Program kursu obejmuje 16 godzin wykładów i 4 godzin ćwiczeń. Zajęcia będą się odbywały w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Żeligowskiego Nr. 4 — wieczorami po 2 godziny dwa razy w tygodniu. Po odbyciu kursu słuchacze otrzymają zaświadczenia.
Zapisy przyjmuje biuro Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Żeligowskiego Nr. 4 codziennie oprócz świąt i niedziel, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

SPRAWY ROBOTNICZE

— STRAJK W OLEJARNI „KRESOWEJ”. Wczoraj wybuchł strajk w olejarni „Kresowej” przy ul. Ponarskiej 5, należącej do Trockiego i Feigelsona. Zastrajkowało 28 robotników. Podłożo strajku jest ekonomiczne, chodzi o utrzymanie dotychczasowych płac. Robotnicy zwrócili się o interwencję do Inspektora Pracy. Akcja kieruje Z.Z.Z.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— SUBSYDJUM GMINY WYZN. DLA SZKOL NICTWA. Zarząd Gminy Wyznawczej w Wilnie uchwalił wypłacić 3000 zł. na rzecz szkolnictwa żydowskiego. (m)
— AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI WIRGILI-KAHANA. W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się w lokalu Żyd. Instytutu Naukowego akademja żałobna dla uczczenia członka Biura Wykonawczego Z. I. N. zmarłego niedawno B. Wirgili-Kahana.
— OPIEKA SPOŁECZNA PRZY GMINIE. W ciągu 6 miesięcy urzędowania obecnego Zarządu Gminy Wyznawczej w Wilnie udzielił Wydział Opieki Społecznej zapomóg 1313 osobom na sumę 6205 zł. Ponadto otrzymało na koszt Gminy 1748 osób na sumę 1585 zł. W kuchni o bywatelskiej korzystało przez Gminę 422 rodzin z 11917 obiadów na sumę 9300 zł, zaś w kuchni dla in teligencji 27 rodzin korzystało z 718 obiadów na sumę 251 zł. (m).

ROŻNE

— 51-a WYCIECZKA P. T. K. w niedzielę dnia 1 marca 1936 r. do szkoły i warsztatów koszykarskich dla o ciemniałych na Pohulane. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o 11.45.
— WILEŃSKIE PANIE MIŁOSIERDZIA SW. WINCENTEGO A PAULO urządzają w dniu 1 marca w niedzielę zbiórke uliczną i lokalową na biedne staruszki i starec.
Ofiary w naturze, w opale, odzieży i obuwiu zgłaszać można u prezesa p. Zofji Zyndram Kościółkowskiej, ul. Zarzeczce 5.
— Sprostowanie. Do wczorajszej kolumny fil mowej przez pomyłkę włączono kliszę przedsta wiającą słynną Sonję Henję i angielską lżywiar kę Suga Taylor zamiast kliszy z Samborskim i Zacharewiczem.

NADESLANE.

— REWELACYJNY PROGRAM W „ZACISZU”. Dyrekcja znanej w szerokich kołach publiczności wileńskiej restauracji „Zacisze”, zawiadamia uprzejmie wszystkich swych PT. Gości o całko witej zmianie programu z dniem 1 marca r. b. No wy zespół artystyczny cieszył się dotychczas na

Togal
Grypa przeziębienie,
reumatyzm, arteryzm,
podagra są zimną plagą
ludzkości. Przeciw tym do
legliwościom stosuje się
Tabletki Togal. CENA ZŁ 1.50
PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

RADJO WILNO

SOBOTA, dnia 29 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.35: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: 11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Ci styd — ci nia styd, gawęda regionalna; 12.25: Koncert ork. kameralnej pod dyr. A. Katza; 13.25: Chwilka gospod.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Różne instrumenty; 15.00: Fragn. z pow. „Woda wyżej”; Jalu Kurka; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Ork. Sal. Wiesława Wilkosza; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Słuchowisko dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Polacy na dalekich ładach i oceanach; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Kruk; 17.50: Muzyka baletowa; 18.30: Informacje o pracach komisji Narady Gospodarczej; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Koncert muzyki dawnej; 19.05: Gruźlica — plaga wieku dziecięcego — dr. Bągiński; 19.20: Koncert reklamowy; 19.30: Wiadomości sportowe; 19.35: Sprawozdanie z przebiegu prac w Komisjach Narady Gospodarczej; 20.00: Biuro tłumaczeń, wesola aud.; 20.45: Dziennik wiecz.; 21.00: Audycja poświęcona Polakom na Litwie; 21.30: Srodek na kryzys, wesole słuchowisko; 22.00: Koncert Ork. Symf.; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Muzyka lekka.

NIEDZIELA, dnia 1 marca 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dz.; 10.00: Transmisja nabożeństwa, po nabożeństwie Jerzy Bizet — Arleżanka; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życia kulturalne; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: W krainie przeszłości — fragn. 3-go aktu „Niebieskiego ptaka” — Maurycego Maeterlincka; 13.20: D. c. poranku muz.; 14.00: Dzieci, fram. z pow. Jana Brzozy; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: Walka o czystość pog. wygl. Jerzy Zagórski 15.10: Sprawy rolnictwa na radzie gospodarczej; 15.30: Dawne pieśni rycerstwa polskiego; 15.45: Jak tam ze zdrowiem na przedwiośniu? 16.00: Sprawa „Antosi” — Sąd słuchaczy radiowych nad bohaterką słuch. „Biedna młodość”; 16.30: Na polską nutę; 16.45: Sprawy przemysłu, handlu i rzemiosł na Naradzie gospodarczej; 17.05: 1000 aktów muzyki; 17.45: Trochę śmiesznych wierszyków; 18.00: Recital fortepianowy Stelli Dobryszkiej; 18.30: Słuch. „Gospodarz i parobek”; 19.00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19.20: Wiad. sportowe; 19.25: Muzyka wlo ska; 19.45: Co czytać?; 20.00: Na wesolej lwowskiej fali; 20.30: Wokalne utwory klasyczne; 20.45: Wyjutki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Wspomnienie o Straussach, pog.: Koncert Straussowski; 22.00: Podróżujemy; 22.15: Wiadomości sportowe; 22.30: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. muzyki lekkiej.

—):(—

Ofiary

Grono pracowników Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja, wpłaciło w dniu Imienin Dyrektora Administracyjnego Rozgłośni — p. Romaną Pikielą sumę zł. 55 na Fundusz Pomocy Polakom na Litwie Kowieńskiej, z tem, że kwota ta zostanie użyta na pomoc szkolnictwu polskiemu na Litwie.

—):(—

Na wileńskim bruku SMIERĆ WYKOLEJEŃCA.

Władysław Łapucki, ongiś „ludziom równy”, spłł się zupełnie. Stracił pracę, dobre imię, nadzieję na lepsze jutro. Mieszkał w „Cyрку”. Dopóki mógł — pił wódkę, następnie politurę, denaturat, a onegdaj napil się spirytusu drzewnego. Spirytus drzewny nie działa morderczo. Wczoraj wieczorem Łapucki w pobliżu komendy rezerwy policji stracił przytomność. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

wszystkich scenach rewjowych niebywałem wprost powodzenie. Program wszechstronny. Znany komik-humorysta Józio Staniszkiewicz w nowym repertuarze z harmonją i sztajerkami. Znakomite trio, które dopiero po wielkich staraniach udało się pozyskać dla Wilna. I wreszcie uroczą węgierka Fryderyka, czarująca publiczność swym oryginalnym, a popisowym repertuarem. Kryzysowe ceny, uprzejma obsługa, oraz rewelacyjny program składający się na wspaniałą całość, jaką przeznaczyła dla P. T. wileńskiej publiczności znana i ceniona restauracja „Zacisze”. Jeśli więc ktoś chce zapomnieć o troskach i smutkach doczesnych niech spieszy do „Zacisza”.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w sobotę dnia 29 lutego o godz. 8 ukaże się na przedstawieniu wieczorowym głos na komedja w 5 aktach M. W. Gogola p. t. „RE WIZOR”.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie tertru od godz. 5 popoł.

— Niedzielną popołudniówka — pożegnalny występ Zofji Barwińskiej. Jutro, w niedzielę dnia 1 marca o godz. 4 odegrana zostanie nie odwołalnie poraż ostatni sensacyjna sztuka węgierska Fodora pt. „KIEDY KOBIETA KLAMIE” z udziałem Zofji Barwińskiej, która popołudniówka tą pożegna Wilno. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Orfeusz w Piekle”. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery nieśmiertelnego dzieła Pfenbacha „Orfeusz w Piekle”, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, ze Sławą Bestani i Marjanem Wawrzukowiczem na czele.

— Jutrzejsha popołudniówka w „Lutni”. — Jutro o godz. 4 pp. grana będzie „Rose Marie” po cenach propagandowych.

— Występy Hanki Ordonówny w „Lutni”. W środę 4 marca wystąpi raz jeden tylko z koncertem własnym Hanka Ordonówna, której se kundować będzie Igo Sym.

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę 29 lutego przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „JOJ MADZIAR”. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

REWJA „MURZYN” — UL. LUDWISARSKA 4. Dziś przedostatni dzień rewji w 2-ch częściach i 17 odsłonach p. t. „JAK ZDRADZAJA ABISYNKI”. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9 wiecz.

— ŚWIATOWEJ SŁAWY SKRZYPACZKA-WIRTUOZ LEA LUBOSHYTZ. We wtorek dn. 3 marca o 8.30 wiecz. wystąpi tylko raz fenomenalna skrzypaczka Lea Luboshytz w Sali b. Konserwatorium przy ul. Końskiej 1. iBilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja” (Wielka 8).

KURJER SPORTOWY

Narciarskie mistrzostwa Polski

Odrożone spowodu braku śniegu ze stycznia br. 17-te narciarskie mistrzostwa Polski odbędą się w dwu terminach. W czasie od 6—9 marca włącznie dla konkurencji klasycznych, oraz w czasie od 13—15 marca włącznie dla konkurencji zjazdowych, jako impreza międzynarodowa. PZN, który jest organizatorem zawodów ma zapewnione przybycie zawodników niemieckich i austriackich zjazdowców oraz prawdopodobnie doskonałych skoczków japońskich.

Interesująco zapowiadają się biegi zjazdu we dzięki ułatwieniom, jakie zapewni kolejka linowa na Kasprowy Wierch. Program zawodów obejmuje:

6. 3. — bieg rozstawny 4 razy 10 km. o mistrzostwo PZN.

7. 3. — bieg 18 km. otwarty i do biegu złozonego.

8. 3. — konkurs skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski i konkurs otwarty o mistrzostwo PZN.

9. 3. — bieg 50 km. o mistrzostwo PZN. oraz biegi młodzieży.

13. 3. — bieg zjazdowy panów i pań o mistrzostwo PZN.

14. 3. — slalom panów i pań (bieg zjazdowy i slalom punktowany będzie łącznie w konkurencji pań i panów o mistrzostwo PZN.).

15. 3. — specjalny konkurs skoków w konkurencji międzynarodowej.

Wprowadzenie do mistrzostw biegów młodzieży ma na celu propagandę sportu narciarskiego wśród młodych narciarzy. Biegi te odbędą się w ramach regulaminu odznaki na sprawność.

Zawody powyższe będą jedyną w tym sezonie wielką imprezą narciarską w Zakopanem.

—(—)—

DZIŚ WYŚCIGI ŁYŹWIARSKIE.

Dziś na placu Łukiskim rozpoczyna się dwudniowe wyścigi łyżwiarskie.

Zawody organizowane są przez Ośrodek WF.

HOKEIŚCI OGNISKA KPW. WYJECHALI DO PRUS.

Wczoraj wieczorem hokeiści Ogniska KPW. wyjechali na dwa mecze towarzyskie do Prus Wschodnich.

Dziś Ognisko walczy z reprezentacją Królewca, a jutro gra w Rastenburgu z drużyną RSV.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z BELGIĄ.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Belgią.

Skład ten, zgodnie z naszymi przewidywaniami, przedstawia się następująco:

Waga musza Sobkowiak (rezerwa Koziolek).

Waga kogucia Czortek (rez. Krzemiński).

Waga piórkowa Polus (rez. Spodankiewicz).

Waga lekka Kajnar (rez. Woźniakiewicz).

Waga półśrednia Sipiński (rez. Seweryniak).

Waga średnia Chmielewski (rez. Wiedemann).

Waga półśrednia Szymura (rez. Doroba).

Waga ciężka Pilat (rez. Choma).

Belgia również ustaliła już skład swojej reprezentacji. Wchodzą do niej mistrzowie boksercy na rok 1936. Skład ten w kolejności wag przedstawia się następująco:

De Grise, Legrande, Roger, Vindee, Van Alfen, De Chryver, Smits i Scohy.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 6-go marca o godz. 20 w hali PWK. W poznaniu.

MECZ BOKSERSKI

Z BIAŁYMSTOKIEM ODWOŁANY.

Odwołany został mecz międzymiastowy w boksie Wilno — Białystok, który miał się odbyć jutro w Wilnie.

Najbliższe zawody bokserskie w Wilnie odbędą się więc dopiero 8 marca.

Zjazd bibliotekarzy polskich

Wobec wzmagającego się zainteresowania sprawami związanymi z czytelnictwem i bibliotekarstwem i coraz żywszego ruchu w tym kresie, bibliotekarze polscy odczuwają potrzebę przedyskutowania zagadnień zawodowych w szerokim gronie nie tylko specjalistów, lecz również tych wszystkich, którym leży na sercu rozwój i rozpowszechnienie książki polskiej. W tym celu organizują w okresie Zielonych Świąt (31 maja — 2 czerwca br.) IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. Zjazd będzie miał charakter szczególnie uroczysty, ponieważ odbędzie się w połączeniu z konferencją Międzynarodowego Komitetu Bibliotek, naczelnego organu Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, obejmującej ok. 30 związków ze wszystkich części świata. Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczy zaszczylić Zjazd objęciem nad nim protektoratu.

Wszelkich informacji udziela biuro Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 69 (siedziba Związku Bibliotekarzy Polskich) oraz Sekretariat Wileński Koła Związków Bibliotekarzy Polskich. Wilno, Biblioteka Uniwersytecka tel. 5—69.

Dziś pocz. o 2-ej
Franciszka GAAL jako **ILONKA PAN**
ŚWIETNY NADPROGRAM

REWJA Dziś nowy program nr. 62 p. t. **JOJ MADZIAR**

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Łykowski, ulub. radiowy całej polski, para solowa i zespół baletowy Tana ra oraz w nowym repert. występ. komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaszkiewicz (Eddi) i duet Pojarski—Szelly. Sala dobrze ogrzana. Codziennie 2 s.: o g. 6.45 i 9.15, w niedzielę 3 s.: o g. 4.45, 7.00 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie Kino **SWIATOWID** Miesiąc szlagierów. Gwiazda ekran. europ. czarująca **BRYGIDA HELM**
w gigantycznym filmie odznaczonym złotym medalem p. t. **ZŁOTO** Złoto, to największe szczęście i przekleństwo ludzkości! Miłość—Poświęcenie—Namiętność —Zawiść—Chciwość—Bohaterstwo — Oto to tego arcydzieła. W roli gł. męskiej **Hans Albers**
Początki seansów o godz. 4—6—8—10.15, w święta od godz. 2-ej. Sala dobrze ogrzana
WKROTCE — „NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA“ z Martą Eggerth w roli głównej.

OGNISKO Dziś Epopea bohaterstwa, miłości i poświęcenia p. t. **MŁODY LAS**
W rolach głównych najwybitniejsi artyści ekranów polskich: **Marja Fogda, Adam Brodzisz, Kazimierz Junosza-Stempowski, Stefan Jaracz, Michał Znicz, Wł. Walter, Cybulski i in.**
Nad program: DODATKI DZWIĘKOWE — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

LUX Dziś. Kinosymfonia piękna i artyzmu. **„EPIZOD“**
Piękny film wiedeński, dający pełnię wrażeń i emocji. W rolach głównych najsympatyczniejsza artystka Film — cud. Film — olśnienie. Film — przeżycie. **Paula Wessely.**
Nad program: DODATKI

ZNANA RESTAURACJA „BAR OKOCIMSKI“
Wielka 36 (front) i Sawicz 2 (wejście z podwórza)
została po **KAPITAŁNYM REMONCIE** urządzona z dużymi **LUKSUSOWEMI SALONAMI** i **PRZEPYCHEM** na wzór największych pierwszorzędných restauracji.
Doborowa kuchnia pod kierown. pierwszorzędnego kucharza.
— **CODZIENNE KONCERT** —
ORKIESTRY JAZZOWEJ pod kier. zn. skrzypka **D. Zublewickiego**
OD G. 8—2 W NOCY. CENY PRZYSTĘPNE

Cukiernia i Kawiarnia „K. SZTRAL“ (Z elony)
Od niedzieli, 1 marca r. b. przed wyjazdem zagranicę da kilka gościnnych występów
Mikołaj Sinkowski
fenomenalny wirtuoz na balajce.
W programie: muzyka rosyjska, romanse cygańskie, węgierskie i inne. — Ceny niepodwyższone.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 5-pokojowe z wszelkimi wygodami ul. Jak. Jasińskiego 18 (w pobl. Sądu Okręg.)
Dow. się: Trocka 4 m 1

Pokoje

dwa albo trzy z łazienką przy ulicy Wielkiej, nadające się dla kancelarii adwokackiej lub gabinetu lekarskiego — do wynajęcia. Dowiedzieć się: telefon 19-33 od g. 4—5 pp.

DOKTOR Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Szopena 3, tel. 20-74**
Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje. Zwierzyńnic, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 i do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA Smiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wędzy

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe. **Zamkowa 15, tel. 19-60**
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. **Wielka 21, tel. 9-21**
Przyjm. od 9—1 i 3—8

Skradziony
wksel in blanco na sumę zł. 100 — wystawiony przez Michała Marcinkiewicza — unieważnia się

B. Nauczycielka
gimnazjum konwersacja francuska zapiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysza starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil dla A. T

POKÓJ
do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły. **Popławska 21—21**

POKÓJ
duży, słoneczny do wynajęcia. **Jagiellońska 9—12**

Lea LUBOSHYTZ

Światowej sławy skrzypaczka-wirtuoz wystąpi w Sali b. Konserwatorium (Końska 1) dnia 3 marca. Bilety już do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonja.“ (ul. Wielka 8)

CASINO | W tych dniach! Potężny, emocjonujący film z życia emigracji **rosyjskiej** **Człowiek, który rozbił bank w Monte-Carlo**

Na wzór największych aktorów Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego stwarza Ronald Colman postać rosyjskiego emigranta. Rosyjski balet składający się z 300 osób.

HELIOS | Korona produkcji francuskiej 1936 r. Najpotężniejszy film w kinematografii światowej

KOENIGSMARK

w-g głośnego utworu PIOTRA BENOIT. Rekord. obsada z **ELISSA LANDI**
Film demonstruje się jednocz. z Warszawą. Nad program: ATRAKCJE. Pocz. o 2-ej

MURZYN | Nowa wielka re-wja humoru, czarów i emocji p. t. **JAK ZDRADZAJĄ ABISYNKI**

Na czele ulubieńcy publiczności: Ina Wolska, J. Granowski, M. Mieczkowski, A. Piotrowski oraz **1000 taktów bałajki** Gościnnie wystąpi tylko w tym programie wszechświatowej sławy wirtuoz na balajce **MIKOŁAJ SINKOWSKY**. Najnowsze utwory muzyczne — melodie rosyjskie — romanse cygańskie etc. Nowa wystawa. Wspaniałe dekoracje. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 6.30 i 9-ej w., w niedzielę 3 p. z.: o g. 4-ej, 6.30 i 9-ej w. Sala dobrze ogrzana

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcyj. 1. Administrat. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. z. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. z. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ p. z. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 p. z. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZENI: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

